

# Kuria Biskupia w Katowicach piętnowana jako wróg reżimu za zachęcanie do wysyłania próśb o naukę religii w szkołach

Jak już donosiliśmy w numerze na 11 listopada br., reżim warszawski przy pomocy całego swojego aparatu propagandowego (prasa, radio itp.), podjął skoncentrowane ataki na kurie biskupią w Katowicach za to, iż w diecezji ks. biskupa Adamskiego nazajutrz po wyborach 26 października, podjęto — jak twierdzi reżim — akcję dywersyjną na rzecz wrogów Polski.

W rzeczywistości chodziło o zbieranie w diecezji katolickiej podpisów rodziców pod prośbę, by ich dzieci mogły pobierać naukę religii w ramach godzin szkolnych.

„Celem tej akcji, krzyczy reżimowy dziennik, „Życie Warszawy”, jest podkopanie jedności narodu, jedności, która wyraża się w wyborach” (!).

Twierdząc, jakoby nauka religii w szkołach odbywała się normalnie, dziennik pisze jakoby Biskupowi chodziło o sianie na Śląsku niepokoju i o wykorzystanie uczuć religijnych wiernych dla zwrócenia ich przeciwko reżimowi.

Te ataki prasy i radia, o których wspominaliśmy, omawia dziennik paryski „La Croix”, który pisze między innymi:

„Nawet pismo „Słowo Powszechne”, które występuje pod płaszczykiem katolickim, a którego założyciel i współpracownik, Wojciech Kętrzyński przybył niedawno z podróży informacyjnej po Francji, bierze udział w tych atakach, nazywając akcję biskupa Adamskiego „nieodpowiedzialną i nieszczytłą próbą, skłódlawą zarówno religij, jak i jedności narodowej”.

Pismo to, które stało się organem „księży patriotów” wzywa przy tej okazji polskich katolików do „bezwzględnej poszanowania racji stanu”.

Charakterystycznym jest, że zarówno zacietrzewiony dziennik komunistyczny „Życie Warszawy”, jak i organ „księży patriotów” „Słowo Powszechne” powołuje się w tej sprawie na „jedność narodową”, którą rzekomo wykazały ostatnie wybory.

Nie będziemy wracali do tej sprawy. Powoływanie się na szopkę wyborów, w których 99, czy też 100, a może nawet więcej procent głosowało rzekomo za reżimem, nikt dzisiaj w błąd nie wprowadzi. Wyniki takich wyborów można było ogłosić już naprzód.

Organ „księży patriotów” widzi w tym jednak „rację stanu”.

Paryska „La Croix” przypomina, że chociaż w zasadzie — na papierze — nauczanie religii w szkołach publicznych w Polsce istnieje, to jednak w praktyce wygląda to zupełnie inaczej. Bardzo dużo stanowisk wykładowców religii w szkołach jest nieobsadzonych, a to dlatego, że księża, którzy wykonywali te funkcje, zostali uznani przez reżim jako „politycznie niebezpieczni”.

Przy pomocy takiego manewru znaczna część młodzieży pozbawiona jest nauki religii zagwarantowanej umową z 14 kwietnia 1950 roku.

Nadto — i to jest istotne — swoim nauczaniem opartym na przesłankach marksizmu nauczyciele przekreślają to wszystko, czego młodzież nauczyła się w czasie lekcji religii.

Wreszcie reżim wprowadził tego rodzaju sytuację, że obok szkoły publicznej istnieją szkoły pół-publiczne, zorganizowane przez bezbożną organizację, która przyjęła nazwę Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży. Otóż te właśnie szkoły są przez reżim bardziej popierane, aniżeli normalne szkoły publiczne.

## Trygve Lie podał się jako sekretarz O.N.Z.

NOWY JORK. — Sekretarz O.N.Z. Trygve Lie złożył w poniedziałek rezygnację z zajmowanego stanowiska.

Premier Norwegii Torp odwołał Trygve Lie formalnie z O.N.Z.

W kółkach O.N.Z. podkreśla się, że Trygve Lie był zwałany od czasu wojny na Korei przez Rosję. Ostatnia podjęta przez niego przez niektóre amerykańskie czynniki polityczne o zatrudnienie w sekretariacie O.N.Z. ludzi, którzy byli na usługach Rosji.

Delegacja sowiecka nie ukrywa, że nie zgodzi się na żadnego kandydata z krajów, których wojska biorą udział w wojnie na Korei.

Dotychczas wysuwane są kandydatury dr. Padilla Nervo z Meksyku, Romulo z Filipin, Benegal Rau, delegata Indii, Gunara Myrdala, przedstawiciela Szwecji. Największe widoki ma delegat Meksyku Padilla Nervo.

Stowarzyszenie to posiada w samej Warszawie 37 różnych zakładów szkolnych, do których uczęszcza — według statystyk reżimowych — 14 tysięcy uczniów i uczennic. Siedem z tych szkół otwarto w bieżącym roku szkolnym. Program tych szkół obejmuje naukę ideologii marksistowskiej i różne inne przedmioty oparte na przesłankach wyłącznie politycznych. Szkoły te nie są objęte układem między reżimem, a episkopatem i oczywiście — już z urzędu — nie ma w nich nauki religii.

Wobec tego rodzaju sytuacji, zaznacza „La Croix”, inicjatywa biskupa Adamskiego — przynajmniej ta, którą opisuje prasa reżimowa — jest zupełnie uzasadniona.

Dziennik paryski przypomina w końcu słowa Prymasa Polski, ks. arcybiskupa Wyszyńskiego który zwracając się w roku 1950, w liście pasterskim do księży - katechetów i do cywilnych nauczycieli religii w szkołach pisze między innymi:

„Przywiążmy ogromną cenę do każdej godziny nauki religii. Walczmy o każdą taką godzinę. Myślimy z przeżeniem o losie tej młodzieży, która uczęszcza do szkół bez religii, bez Mszy św., bez wspólnej modlitwy. Pamiętajmy o tych maluczkich, którzy znajdują się w bezbożnych przedszkolach i o gródkach dziecięcych. Modlmy się za tych, co okaleczeni niewiarą zadają cierpienia naszej niewinnej dźwiatwie, która nie chce wyprzeć się swej wiary”.

Ksiądz Prymas podkreślał również w tym liście że młodzież szkolna musi niejednokrotnie przewidywać niewiarę w stosunku do swoich wychowawców, którzy bardzo często są zobowiązani — wbrew swojemu poczuciu — wygłaszać teorię i zasady sprzeczne absolutnie z tym, co myślą i wyznają ich uczniowie.

Oto jak reżim spełnia umowę z episkopatem i jak pragnie wykorzystać przeciw kościołowi ostatnie oszustwa wyborcze nazwane przez komunistów „jednolitym frontem narodowym”.

L. K.

## General Eisenhower o Ojcu Świętym

Londyn (Od wł. koresp.). — „Catholic Herald”, życząc przyszlenu Prezydentowi U.S.A. błogosławieństwa Bożego, przypomina następujące jego słowa sprzed kilku miesięcy: „Ach jestem gorliwym protestantem oświeceniści, muszę oświadczyć, że zarówno ja sam, jak i każdy prawdziwy chrześcijanin jest wdzięczny Ojcu Świętemu za jego kierownictwo walką przeciwko potwornościom komunizmu, dążącemu do panowania nad światem i zniewolenia dusz ludzkich w celu zamiany ich na narzędzia bezbożnej potęgi Kremla”.

## Emigracja Polska obchodziła w skupieniu święto zwycięstwa

Wychodźstwo polskie zmanifestowało swoje uczucia dla bohatera polskiego Ruchu Oporu, przybывая licznie z najbardziej oddalonych kolonii, rozrzuconych po departamentach Pas de Calais i Nord. Obecnie były delegacje Kongresu Polonii Francuskiej, przedstawiciele Oddziałów Z.U.P. R.O., P.O.W.N., B. Wojsk., „Sokoła”, Związku Inwalidów Wojennych, Związku Towarzystw Kobiecych, Zw. Bractw Różańcowych, K.S.M.P. m. K.S.M.P. z Związku Bractw Kurkowych, Grupy kombatanów francuskich z

„La Voix du Nord”, Towarzystw Świętej Barbary, P.S.L. Okręgu I i II, Chór Górników z Wazier-Dechy, Kolo Śpiewu z Sallaumines, Delegacja Maillie Militaire, przedstawiciele Związku Kupiectwa Polskiego, Dzieci od Dzieciątka Jezus, przedstawiciele prasy polskiej i francuskiej oraz mieszkający w Montigny en Ostrevant Polacy, jak i Francuzi z miejscowymi władzami miejskimi na czele. Była również obecna francuska organizacja des Evadés z Pas de Calais.

O godzinie 11-jej w miejscowym kościele w Montigny en Ostrevant ksiądz proboszcz Lamendin odprawił Mszę św. za spokój duszy śp. Tygrysa. Z księży polskich byli obecni ks. kanonik Sawicki, ks. ks. Sobieski, Malec i Wroński.

Wokół ołtarza zgromadzonych było 54 poczty sztandarowe z różnych polskich i francuskich towarzystw. Chór Górników „Dzwon Zygmunta - Lutnia” odśpiewał pod kierownictwem dyrygenta p. Nowaka Stanisława liczną pieśń kościelną.

Podniosłe kazanie poświęcone pamięci walczących Polaków w obronie Francji w pierwszej i drugiej wojnie, wygłosił ks. proboszcz Lamendin. Wskazał on między innymi na wielkie cierpienia i poświęcenia młodzieży polskiej w obu zawieruchach wojennych. W końcu kaznodzieja przypomniał, że Polska i Francja łączy ta sama kultura chrześcijańska i wiara katolicka, której 1000-lecie przycięcia będą Polacy obchodzić za kilkanaście lat.

Modlitwy żałobne nad trumną odprawił ks. proboszcz Sobieski, kapelan ZUPRO w asyście ks. ks. kanonika Sawickiego, Wrońskiego i Malca.

Po Mszy św. poczty sztandarowe ustawiły się na cmentarzu, gdzie spoczywają zwłoki wojskowych poległych za Francję.

Odsłonięcia nowego pomnika dokonał ambasador Verdier. Z kolei ksiądz

Pijany spalili się żywcem na łóżku Melun. — Nadmierne spożycie alkoholu stało się przyczyną poparzenia 51-letniego Manuela Arengo-Tavera z Cormelles-en-Parisis. Powróciwszy wieczorem w stanie pijanym do swojego baru, położył się na łóżko, paląc papierosa. W pewnym momencie papierosa wypadł mu z ust na pościel, która poczęła się tlić. Tawerz znalazł się nieco później ciężko poparzonego.

# Narodowiec

Quotidien démocratique pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) R. C.: Bethune 21231 Wydawca i założyciel: Michał KWIATKOWSKI Założony w r. 1909 C. C.: Lille 18657 Directeur - Fondateur: CENA 15 fr

## W całej Francji obchodzono uroczystości zwycięstwa wolnych narodów z 11 listopada 1918

### Polskie delegacje uczestniczyły w obchodzie

# P. Pinay wskazuje Francji rolę pierwszorzędного mocarstwa

PARYŻ. — We wszystkich miastach i wioskach francuskich obchodzono uroczystości 34. rocznicę zwycięstwa nad Niemcami 11 listopada 1918 r. oraz uczczono

dzielnicy Sorbony studentów, w obecności ministra A n d r é M a r i e, uczcili pamięć poległych kolegów.

Wielozłoty w wigilię 11 listopada organizacje byłych kombatanów uduły się w pochodzie do Łuku Triumfalnego wraz z orkiestrą i sztandarami. O godz. 10.50 Prezydent Auriol dokonał przeglądu wojsk na placu Etolle, po czym złożył kwiaty na grobie Nieznanego Żołnierza, podczas gdy samoloty odrzutowe Thinderjet F-84 przeleciały z ogromnym hukiem, kierując się w stronę placu Zgody.

### Uroczystości w Paryżu

Prezydent Auriol złożył kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu. — Obok niego general Bethouard.

Po południu odbyła się uroczystość w Rezhondes, po czym byli kombatanowie powrócili do Paryża i po uroczystości pod Drzewem Wywołania na placu Stalingradu, uczestniczyli w trzech pochodach.

### Na prowincji

Wszystkie pomniki poległych w miastach i wioskach francuskich zdobią dzisiaj kwiaty, złożone w dniu 11 listopada przez dele-



(Foto: Record)

gacje kombatanów. Organizacje udaly się do pomników ze swoimi sztandarami wraz z osobistościami urzędowymi, przy dźwiękach orkiestr. W wielu pochodach uczestniczyli delegacje polskie.

W Lens wydelegowały swoje poczty sztandarowe: Kolo Rez. i b. Wojsk., P.O.W.N., Rodzina O.O., Komitet z szybu 12-14 oraz Tow. Ginn. Sokół. Sokół złożył wieniec pod pomnikiem poległych w mieście Lens, a delegacja Rez. i b. Wojsk. pod pomnikiem na szybie 12, po Mszy św. w tamtejszym kościele.

Premier Antoine Pinay wygłosił w Iethondes przemówienie, w ramach uroczystości 11 listopada. Pochodnie zapalone na Grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu i delegacje wojska i b. kombatanów zabrały się tam przy pomniku marsz. Focha. Premier złożywszy hołd pamięci poległych, powiedział:

„Francja nie doszła jeszcze do kresu swoich doświadczeń i żałoba po poległych w dwóch wojnach nie jest jedyną, ciężką na naszych broniach. Każdego dnia synowie i bracia dawniejszych poległych, giną na dalskich ziemiach Azji”.

„Zadania naszych czasów są nie mniej trudne, jak zadania w przeszłości. Francja musi bronić spójności swojej, musi zdobyć na nowo należne jej miejsce w jutrzejszym świecie.

„Trzeba zdobyć na nowo miejsce jako pierwszorzędного narodu, ponieważ Francja swoją historią, swoim przykładem, jaki dała światu oraz z powo-

dziła Niemcy do zach. wspólnoty narodów. Churchill powiedział że każdy człowiek, który w Niemczech, we Francji, czy w Brytanii usiłuje hamować, lub opóźniać zabliznienia ran, podkopuje równowagę świata, który rodzi ludzki usiłuje zbudować, żeby przeskodził nowej wojnie i tyranii.

### Apel Churchilla do Francji w sprawie Niemiec

LONDYN. — Premier Churchill oświadczył na bankiecie Lorda-mera Londynu, że nie można kupić pokoju na Korei za cenę niezgodną z naszymi zasadami. Byłoby niezgodnym z naszym honorem, repatriować siła jeńców wojennych do ich krajów na to, żeby wydać ich na masakerę ze strony reżimów komunistycznych, które chwala się, że zlikwidowały 2 miliony swoich własnych obywateli.

Churchill podkreślił, że Rosja opóźnia zawarcie pokoju, gdyż pochłanianie wielkiej ilości zasobów amerykańskich i O.N.Z. na Dalekim Wschodzie jest korzystnym dla Moskwy i dla komunistów w całości.

Przypominając sprzed 6 lat swój apel do Francji wygłoszony w Zurychu, był wprowadza-

szef wojskowy podczas wojny gen. Dani-el-Zdrojewski.

„Ciąg dalszy na stronie 3”

Atlee nadal przewodniczącym Partii Pracy LONDYN. — W czasie wyborów w tonie egzekutyw Partii Pracy, Atlee został wybrany przewodniczącym. Morrison jest jego zastępcą. Bevan, który również kandydował, przepadł w wyborach.

Gen. de Gaulle skrytykował politykę wewnętrzną i zewnętrzną Francji PARYŻ. — Kongres R.P.F. zakończył swoje obrady uchwaleniem rezolucji o polityce ogólnej. Rezolucja mówi m.in.:

„Groźba, ciężka nad światem i której wynikiem są już zatarci w Indochinach i na Korei, powinna zostać powstrzymana przez jedną światową organizację obronną. Przy-mierze, dotychczas ograniczone do paktu atlantyckiego powinno zatem być przedmiotem nowych rokowań, zostać rozszerzone na Azję i Afrykę oraz uczyniwszy sprawiedliwy rozdział ciężarów i uwzględnić odpowiedzialności, ponoszone przez każdy kraj”.

W związku z ogłoszoną potrzebą naprawy we Francji, rezolucja zaznacza: „R.P.F. jest gotowa udzielić swojego poparcia wszystkim tym, którzy będą gojowi przedsięwzięć te naprawę. Głosi niezachwianą wiarę, że dla generała de Gaulle i wyraża mu całkowite zaufanie dla skutecznego przeprowadzenia, z wszystkimi ludźmi i wszystkimi formacjami francuskimi, które będą tego pragnęły, najszerszego zgromupienia społecznego i narodowego”.

## Wspaniała gra Kopaczewskiego przyczyniła się do zwycięstwa Francji nad Irlandią 3:1

Reprezentacja piłkarska Francji odniosła w dniu 11 listopada nowe zwycięstwo, wygrywając tym razem z drużyną Północnej Irlandii w stosunku 3:1. Zwycięstwo to jest tym bardziej zasłużone, że drużyna Francji grała właściwie — od 27-miejnuty meczu — w dziesiątkcie.

Cisowski, który został ranny w kostkę grał wprawdzie dalej, ale nie mógł biec do piłki. Mimo bólu, nie zszedł z boiska, zastępując swoją ofiarą na uznanie.

Jeśli chodzi o Kopaczewskiego, to był to jego najlepszy mecz z 3 spotkaniemi niedziay-

rodowych, w których wziął ostatnio udział. Strzelił on dla Francji drugą i trzecią bramkę. On też przyczynił się do uzyskania pierwszej bramki, podając świetnie Ujakiemu.

Według oceny Irlandczyków, Kopaczewski był na najlepszym gruncie w drużynie francuskiej. Francuska prasa sportowa wysuwa na pierwsze miejsce Ujakięgo i Kopaczewskiego.

Pierwszy występ Curyla w reprezentacji Francji był doskonały.

(Patr. sprawozdanie na stronie 6-jej)



(Foto: Record)

## Eden zaproponował w O.N.Z. 4 zasady w sprawie osiągnięcia rozejmu na Korei

i odrzucił plan Wyszyńskiego powołania do życia specjalnej Komisji 11-osobowej

NOWY JORK. — Brytyjski min. spraw zagranicznych, Eden, poparłszy stanowisko Francji w sprawie Tunisu i Maroka, odrzucił sowiecką propozycję Wyszyńskiego powołania do życia 11-osobowej specjalnej Komisji dla natychmiastowego rozwiązania sprawy Korei jako bezcelowej, ponieważ Wyszyński nie godzi się na repatriację jeńców wedle ich woli.

Eden zaproponował natomiast co następuje:

1) Wszystkie jeńcy wojenni mają prawo być zwolnieni na podstawie zawartego rozejmu. 2) Jeńcy winni mieć prawo do przyspieszonej repatriacji. 3) Strona zatrzymująca jeńców winna zapewnić wszelkie ułatwienia dla takiej repatriacji i 4) nikt nie powinien mieć prawa stosowania siły przy decydowaniu się jeńców, czy chcą być repatriowani do swoich krajów, czy nie.

### Pijany spalili się żywcem na łóżku

Melun. — Nadmierne spożycie alkoholu stało się przyczyną poparzenia 51-letniego Manuela Arengo-Tavera z Cormelles-en-Parisis. Powróciwszy wieczorem w stanie pijanym do swojego baru, położył się na łóżko, paląc papierosa. W pewnym momencie papierosa wypadł mu z ust na pościel, która poczęła się tlić. Tawerz znalazł się nieco później ciężko poparzonego.

Eden dodał, że jeśli te 4 punkty byłyby przyjęte, to byłoby możliwym wstawić je do rezolucji, która mogłaby prowadzić do ogólnego porozumienia.

Delegatka Indii, pani Pandit wypowiedziała się następnie za dopuszczeniem Chin komunistycznych do O.N.Z., celem doprowadzenia do pokoju na Korei oraz przeciw rasowej walce w Afryce Południowej.

Głosy Czytelników

# Film o Warszawie

Wróciwszy ostatnio wieczorem do domu, dowiedziałem się, że w jednym z miejscowych kin wyświetlany jest film o Warszawie pt. „Varsovie ville indomptée”. „Wypociny reżimowe” — pomyślałem, zabierając się do kolacji... po chwili jednak doszedłem do wniosku, że mimo wszystko warto go zobaczyć, choćby dlatego, żeby przekonać się jak reżim fałszuje historię. Skończyło się przede wszystkim na tym, że film poszedł...

ca nasza pozostaje nadal „Varsovie ville indomptée”. Film przedstawia nam tylko dzieje kilku Polaków walczących w se śleję współpracy z wojskiem Berlinga i Rokossowskiego. Można by sądzić, że marszałek sowiecki, który jak wiadomo, zrobił wszystko, by walcząca Warszawa wykrywała się do reszty, nie pozwalając nawet samolotom alianckim na lądowanie na lotniskach w Polsce, był „największym przyjacielem”, i zarazem „przywódcą” (!) powstania warszawskiego! To wybiegi roli Rosji przy zamęczeniu naszej stolicy byłoby wprost śmieszne, gdyby nie słabe wykonanie techniczne filmu, który człowieka z czasem zaczyna męczyć, osłabiając w ten sposób jego sens humoru. Film jest niewyraźny, i przedstawia zbyt dużo widoków walących się w gruzy domów, a zbyt mało akcji. Całe szczęście, że rozczarowanie widza jest zmniejszone przez film o pasterkach góralskich i Tatrach, w którym dużo jest pięknych widoków i zajmujących rzutów oka na pasterzy i ich trzołdy. A.W.

## Po wyborach w Stanach Zjednoczonych

### Wielu Amerykanów uważało Eisenhowera jako kandydata ponadpartyjnego

WASZYNGTON. — Jedną z cech charakterystycznych ostatnich wyborów prezydenckich w St. Zjed. było całkowite „granicie” pomiędzy częścią a północną i południową kraju. Jak wiadomo bowiem południe było tradycyjnie ośrodkiem demokratów. Ostatnio jednak cały kraj przyczynił się do zwycięstwa kandydata republikańskiego. Wydało się również, że najwięcej głosów otrzymał przez raz pierwszy brał udział w głosowaniu masowo poparli generała Eisenhowera.

W wielkich miastach, takich jak Nowy Jork i Chicago Eisenhower otrzymał o wiele więcej głosów niż jakikolwiek dotychczasowy kandydat republikański. Okazuje się także, że do zwycięstwa generała Eisenhowera przyczyniły się głosy farmerów amerykańskich.

General Eisenhower zwyciężył również we wszystkich stanach przemysłowych, w których silne wpływy syndykatów — kazały przypuszczać, że zwycięstwo przechylą się na korzyść demokratów.

W Teksas, w stanie rodzimym generała Eisenhowera, grupa demokratów rzuciła

hasło: „Głosujcie za stanem Teksas — głosujcie za Ike”. Tysiące byłych wojskowych, w których wielu użyło pod jego rozkazami w Europie, należało do organizacji, które go poparły i zapewniły mu zwycięstwo.

Obliczenia głosów wykazało jednak, że Eisenhower był w wyborach silniejszy od swojej partii. W licznych stanach, liczących głosy, które on otrzymał znacznie przewyższa ilość głosów zebranych przez kandydata republikańskiego na inne stanowiska — reprezentantów, senatorów i gubernatorów.

Dużą rolę w odniesionym zwycięstwie odegrał i ezalezi oraz znaczna liczba demokratów, gdyż dzięki nim zyskał dla siebie general Eisenhower: Teksas, Floryda, Wirginie, Kalifornia i inne stany uważane za demokratyczne lub też wątpliwe.

Obserwatorzy uważają za najlepszym dowodem z chwałki raczej o zwycięstwie osobiste i polityczne stanowisko, że większość republikańska w Izbie Reprezentantów jest stosunkowo mała, a większość w Senacie była bardzo długo wątpliwa po zakończeniu obliczania głosów.

## Ojciec Święty oświadczył:

### Sport ma służyć człowiekowi, a nie rządzić nim

Watykan. — Przyjmując delegatów na krajowy kongres instruktorów sportowych we Włoszech, Ojciec Święty, Pius XII wygłosił przemówienie, w którym omówił znaczenie sportu w życiu. Papież podkreślił, że sport ma służyć człowiekowi, a nie rządzić nim. „Ma on, — powiedział Ojciec Święty, — wejść w życie człowieka, jako czynnik równowagi, harmonii i perfekcji oraz jako coś, co ma pomóc mu w wykonywaniu jego obowiązków.

Istnieją sporty, które przyczyniają się do hamowania instynktów, ale istnieją również także takie, które niestety te instynkty pobudzają.

Analizując wartości moralne, którymi powinien się kierować człowiek przy uprawianiu sportów, Ojciec Święty potwierdził, że należy przyznać

większą wartość tym, którzy potrafią podporządkować swoje siły fizyczne duchowi, aniżeli tym, dla których muzyki i zwinność są wszystkim.

## Uczczenie rocznicy 11 listopada 1918 r. przed Łukiem Triumfalnym w Paryżu

Po złożeniu kwiatów na grobie Nieznanego Żołnierza, prezydent Auriol powrócił do samochodu, w którym przejechał przed zgromadzonym wojskiem wraz z premierem Pinay.



(Foto: Record)

## Pogrzeb prezydenta Ch. Weizmanna

TEL-AVIV. — We wtorek odbył się pogrzeb zmarłego prezydenta Izraela, dr. Chaima Weizmanna. Uroczystości odbyły się w Rehovoth. Wzięło w nich udział tysiące mieszkańców Izraela, przybyłych z różnych miast oraz korpus dyplomatów zagranicznych.

Trumna zmarłego prezydenta była okryta sztandarem państwowym w kolorach niebiesko-białym i niesiona była do domu żałoby przez 8 pułkowników armii Izraela, w tym pułkowników z marynarki, lotnictwa, wojsk lądowych i policji. 8 generałów postępowo obok pułkowników, niosąc wstęgi.

Odsławianiem psalmów i odprawieniem egzekwii pogrzebowych kierował wielki rabin Herzog. W ramach uroczystości żałobnych syn zmarłego prezydenta, Benjamin Weizmann, który przybył z Londynu, odprawił modły za zmarłych.

W czasie składania zwłok do grobowca, 21 strażników armatnich oddało ostatni hołd wielkiemu przywódcy narodu Izraela, który był zarazem wielkim uczonym i zasłużonym wyłaczając podczas pierwszej i drugiej wojny światowej.

# Przemówienie ministrów Schumana i Edena w sprawie Tunisu i Maroka wywołały wielkie wrażenie w Zgromadzeniu O. N. Z.

## Francja nie pozwoli usunąć się z Maroka i Tunisu

Nowy Jork. — Przemówienie francuskiego ministra spraw zagranicznych, Schumana wywołało oburzenie wrażeń w kołach O.N.Z. Wskazując na założenia organizacyjne tej instytucji, m.ł. Schuman wykazał jej niekompetencję, jeśli chodzi o mieszanie się do zagadnienia stosunków między Francją a Tuniszem i Marokiem. Pojęcie kreslił on nado, że rząd francuski nie zgodzi się w żadnym wypadku i pod żadnym warunkiem na interwencję O. N. Z. w tych sprawach.

„Niekóre państwa, które wniosły skargę na Francję nie mają u siebie takiej wolności jaką się cieszą Tunizyjczycy i Marokańczycy. Nie przyznają jej nawet w swoim własnym kraju. Nie można dopuścić aby kraje, w których krytyka jest swobodna, były oskarżane przez kraje, w których tego rodzaju krytyki w ogóle nie dopuszczają się.”

Z kolei Minister nakreślił dzieło dokonane przez Francję w Tunisie i Maroku w dziedzinie społecznej, gospodarczej i kulturalnej i przedstawił projekty reform przedstawionych jejowi Tunisu i sultanowi Maroka.

Minister dodał: „niektórzy chcieliby wyeliminować z tych krajów Francję, nie zastanawiając się, co się później stanie. Ludność tych krajów wie lepiej, niż ktokolwiek, że Francja jest jej niezbędna i że nikt nie może z pozycją zająć jej miejsca.”

Mówca zapewnił ludność tych krajów, że Francja nie pozwoli się usunąć, prowadząc dalej swoje zadania, które nakazują jej sumienne i zasady wypisane w wstępie do konstytucji. Zasady te zostały oparte między innymi na zobowiązaniach zaciągniętych przez Francję w stosunku do Zjednoczonych Narodów.

„Francja, powiedział, jest związana z Tuniszem i Marokiem układami zawartymi między państwami suwerennymi. O.N.Z. nie otrzymała uprawnień do rewidowania — choćby nawet pośrednio — tego rodzaju umów. Które z państw tutaj reprezentowanych przyjęłyby zasadę kontroli wykonania umów dwustronnych, jakie zawarło, względnie jakie ma zawrzeć?”

„Jakież są te uprawnienia O.N.Z.? Określa je Karta Zjednoczonych Narodów i wyłącznie ta Karta. Nie może tutaj być żadnego domniemania.

„Jest tylko jedna ewentualność, że O.N.Z. może interweniować, a mianowicie na wypadek zagrożenia pokoju, zerwania pokoju lub agresji.

„Nikt, ani w tym gronie, ani gdzie indziej, nie może, — nawet przy oparciu się na pozorach — twierdzić, jakoby obecna sytuacja w Północnej Afryce stwarzała w jakimkolwiek stopniu zagrożenie dla międzynarodowego pokoju.

Przemówienie ministra Schumana było wysłuchane z największą uwagą przez wszystkich obecnych. Delegacja amerykańska uważa, że oświadczenie francuskiego ministra może nadać nowy zwrot sprawie Tunisu i Maroka, w oparciu o debatę nad przyszłymi zadaniami O.N.Z.

Przemawiając we wtorek, brytyjski min. spraw zagr. Eden poparł w całej rozciągłości stanowisko Francji w sprawie Tunisu i Maroka.

Nigdy nie było mowy o tym, zaznaczył, by ONZ była instytucją powołaną do kontrolowania polityki wewnętrznej swoich członków względnie do interweniowania w spory między nimi a otzarami, za które ponoszą odpowiedzialność.

działność wobec prawa międzynarodowego.

Bej Tunisu ogłosił list odrzucający reformy

Nazajutrz po przemówieniu min. Schumana, bej Tunisu ogłosił treść swojego listu, skierowanego w dniu 9 września do Prezydenta Francji, a odrzucającego francuski projekt reform. Francja ogłosiła wobec tego odpowiedź, jakiej udzielił jejowi prezydent Auriol, wykazując przyczyny, dla których nacjonalistni tunizyjscy chcą udaremnić proponowane reformy.

## Liga Arabska rozstrzyga dziś, czy zerwać stosunki z Niemcami

Rząd niemiecki oświadczył gen. Neguib, że gotów jest do gospodarczych ustępstw dla państw arabskich, ale ratyfikacji umowy z Izraelem wycofać nie może

Kair. — Ambasador Niemiec dr Pawełka wręczył we wtorek gen. Neguibowi odpowiedź rządu w Bonn na groźbę państw arabskich, że zastosują bojkot gospodarczy, jeśli Niemcy zachodnie ratyfikowałyby układ z Izraelem o wypłaceniu odszkodowania w wysokości 3 miliardów marek zachodniemieckich za mienie po wymordowanych Żydach przez hitlerowców w czasie drugiej wojny światowej.

W nocie protestacyjnej wysłanej do rządu w Bonn państwa arabskie oświadczyły, że

- 1) państwo Izraela jest w stanie wojny z wszystkimi państwami arabskimi i dlatego państwa neutralne, jak Niemcy zachodnie nie powinny udzielać pomocy stronie walczącej,
- 2) jakoby państwo Izraela, nie było uprawnionym spadkobiercą Żydów, prześladowanych przez reżim hitlerowski;
- 3) gdyby Izrael reprezentował wszystkich Żydów świata, państwa arabskie musiałyby traktować Żydów, za

mieszkańczy na ich terytoriach jako obywateli wrogo państwa.

Rząd niemiecki oświadczył gen. Neguibowi, że gotów jest do różnorodnych ustępstw i ustępstw dla państw arabskich, ale podpisanego już przez rząd układu nie może wycofać z ratyfikacji, którą jednak gotów opóźnić dla rozmów z państwami arabskimi.

Liga Arabska na dzisiejszym posiedzeniu ma ustosunkować się do odpowiedzi niemieckiej.

## 13-letni Polak przeszedł 600 km, uciekając na Zachód przed komunistami

BERLIN. — 13-letni chłopiec, Polak, Mieczysław Tomkiewicz, który po wojnie został się z rodzicami, gdy część Polski wschodniej została wcielona do Rosji, przebył 600 km, uciekając na Zachód przed komunistami.

Chłopiec przebywał w Niemczech zachodnich po różnych obozach dla uchodźców. Dowiedział się w międzyczasie, że jego rodzice znajdują się w Anglii w Bradford w okręgu Yorkshire i rozpoczął starania, by dostać się do tego kraju. Władze brytyjskie nie mogły udzielić mu pomocy.

Zainteresował się w końcu chłopcem Komitet Wolnej Europy, załatwił jego wszelkie dokumenty oraz pokrył niezbędne koszty związane z przewiezieniem go do Anglii.

W ten sposób młody M. Tomkiewicz połączył się ze swoimi rodzicami po kilkuletniej rozłące.

## 17 tys. europejskich uchodźców w armii U.S.A

Wasyngton. — Ks. prałat Burant, przewodniczący Polskiego Komitetu Imigracyjnego w Nowym Jorku, przemawiając w jednej z rozgłośni amerykańskich na temat niesprawiedliwej ustawy Imigracyjnej Mac Carrana-Waltera oświadczył, że usiłował to usprawiedliwić robienie różnic rasowych, zaostroża procedurę deportacyjną, odróżnia obywatela z urodzenia od obywatela z naturalizacji.

Mówca podkreślił, że najbardziej niesprawiedliwą stroną ustawy imigracyjnej, która obowiązuje będzie od grudnia br., jest system kwot narodowościowych, których ostrze wymierzone jest przede wszystkim przeciwko wychodźcom z krajów Europy wschodniej.

Wskazując na tragedię narodów za

## Sanacja się cieszy

LONDYN. (Od wł. koresp.). — W t. zw. „grajdoku” sanatorzy, masoni i inni andersowcy sumnie obchodzili zwycięstwo Eisenhowera. Powód tej radości jest charakterystyczny dla ich nawirosni. Wierzą oni, że pp. Wazeter, Januszewski i Ciechanowski „mają w kieszeni” zwycięskich republikanów i że nie czekać uznania z powrotem „legalnego rządu”, jako nby „logicznego następnego” zamierzonego „wypowiedzenia Jalty”.

Wierzą oni również, że Prezydent Eisenhower nie tylko postara się o zastąpienie części wojsk amerykańskich w Korei oddziałami azjatyckimi, lecz analogicznie spowoduje wzmocnienie udziału „Europejczyków” w armii atlantyckiej w Europie. Na ten właśnie „front” ma pójść „armia wyzwoliteńca” gen. Andersa!

Fanowie ci nadal nie zdają sobie sprawy ani z przesudzenia — przez sam wybór gen. Eisenhowera — sprawy wpływów w Str. Republikańskiej na korzyść postępowców, przeciwnie wstępnego i k o m, ani z przesadzenia koalicji ciągłości polityki amerykańskiej, ani — ze śmieszności zamiaru przekształcenia weteranów S.P.K. na nowoczesne wojsko.

## Wiadomości z W. Brytanii

W najbliższych dniach rozpocznie się druk nowej, pięknej i wzruszającej powieści. Jest nią

### Chata za wsią

Josefa Ignacego Kraszewskiego

Przypomniamy sobie, jak wielkim powodzeniem cieszyła się nasza powieść dla dzieci i młodzieży pt. „W niewoli w Cyganów”.

W równie barwne życie tego plemienia wprowadza nas Kraszewski, ale jest to życie bujniejsze, bogatsze i po mistrzowski odzworowane. Talent pisarza przenosi nas na wschodnie kresy naszego kraju i w czasie, które były bardzo bolesne dla naszej Ojczyzny.

Z tego prostego, powszedniego życia Cyganów, osiadłych wśród kresowej ludności polskiej, przyjrzymy się tyśiącom spraw, uczuć i zjawisk, które są wiecznie aktualne.

### Chata za wsią

to piękna powieść, budząca wiele, wiele najczystszych serdecznych wzruszeń.

## Wojna na Korei

6 tys. ludzi stracili komuniści w 7 dniach

Tokio. — Kwatera 8. armii oblicza, że straty komunistyczne w pierwszym tygodniu listopada br. wyniosły 5.781 w poległych, lub ciężko rannych, pozostawionych na polu walki.

Komunistyczna propaganda przyfrontowa

TOKIO. — Komuniści prowadzą obecnie wzdłuż linii frontu propagandę, zostawiając małe paczki z podarkami świątecznymi. W paczkach tych komuniści zostawiają chusteczki do nosa z jedwabiu chińskiego, szczoteczki do zębów oraz wszelkiego rodzaju gry z wezwaniem, by żołnierze O.N.Z. podawali się i przechodzili na stronę komunistów, gdzie będą dobrze traktowani.

General Van Fleet ma opuścić Koreę w najbliższych 2 miesiącach

TOKIO. — Amerykańska agencja Associated Presse podała do wiadomości, że dotychczasowy dowódca 8. armii, general Van Fleet opuści Koreę 24 stycznia 1953 roku, ponieważ przekroczył granicę wieku. Dalszy jego przydział omówiony będzie z generałem Eisenhowerem w czasie jego pobytu na Kor. Wórem ewentualnych następców generala Van Fleeta wymieniła się komendantka Akademii Wojskowej w West Point, generala Maxwell Taylora.

125) (Ciąg dalszy)

— Możesz teraz śmiało ojca jej ogłosić wariatem, szaleńcem... Umarły dla świata, umarły dla siebie samego, nie podnieś on głosu na swoją obronę... Ale kiedy chwiał rękę wyciągniesz po jego, komu innemu przekazany majątek, wtedy wystąpi ona, córka potajemnie ale prawnie uznana i adoptowana i jednym słowem udaremni twoje niegodne trudy i zabiegi!

Hrabia wyprostował się w całej postaci a żal i boleść malowała się na jego twarzy.

— Bracie! — zawołał rozrzuconym głosem zakrywając twarz rękoma. — Nie zasłużyłem na ten ostatni zarzut!

Starościc wstrząsł się z lekka, jakby mu się nagle złabroło brata.

— Więc Zachlewicz na własną dżiał rękę? — zapytał. skwapliwie.

Hrabia chwilę milczał, jakby chciał przytłumić napróżd swe gwałtowne wzruszenie.

— Prawda — rzekł naraz z skruczą i wyłaniem — zawiñem wobec ciebie w latach młodości lekkomyślności i nierozwagi, ale czyż miż zaraz mniemasz zdolnym do jednego niegodnego uczynku przyłączyć i dżugi? O nie, nigdy, przegniędy! — zawołał i wzdrzgnął się z odrazy.

I po krótkiej chwili obopólnego mil-

czenia, zabrał głos na nowo i wypowiedział szczerze i otwarcie, jak dla przesadnych i uludnych widoków ambicji dał się obecnej namowie nakłonić do nieszczonego procesu, którego żadnymi dwuznacznymi nie myślał popierać środkami, a którego skutek pomyślny chciał okupić ręką swej córki jedynej.

Starościc drgnął na to ostatnie zeznania.

— Przenaczyłeś ją Juliuszowi? — zapytał z dziwną skwapliwością.

— Dopiero po takim postanowieniu dałem się uwieść niecnym namowom przeniwiecznego oficjalisty.

— Alboż Juliusz kocha twoją córkę?

— Tak mi się zdaje, czyli raczej tak mi się zdawało w początkach poznania. Starościc odetchnął.

— A twoja córka? — zapytał po chwili.

— Eugenia jest bardzo dobrze wychowaną — odpowiedział prędko hrabia ze znaczącym przyciskiem.

Starościc machnął ręką z ironicznym uśmiechem.

— To jeszcze nadzieja nie stracona! — mruknął.

I nagle krótką chwilę wpatrzył się w niemym milczeniu na wzruszoną twarz brata i cofając się o krok w tył, wstrząsnął głową, jakby chciał jakies

WALERY ŁOZIŃSKI

# ZAKŁĘTY DWÓR

POWIEŚĆ

gwałtowne przytłumić rozrzewnienie.

— Bracie! — zawołał ggle i rozwarł szeroko ramiona. — Zapomnijmy, co było!

— Mikołaju! — wykrzyknął hrabia ze łzami w oczach i rzucił się w objęcia brata.

— I długą chwilę trzymali się obaj bracia w czułym, serdecznym uścisku. Po raz pierwszy uderzyli ich serca rozdzelnik mi sobie uczuciem, a sprzeczne dusze w bratnim zetknięciu się porozumieniu.

— Zygumencie!

— Mikołaju! — wykrzyknęli obydwoj jednocześnie i nowym serdecznym wesołymi się uściskiem.

A stary kozak, co dotąd zimny i obojętny na pozór stał na uboczu, za-

Jadzia była strasznie blada i jakby cierpiąca. Ubrana w białą jedną rączkę trzymała owiniętą na szarfie jedwabną.

— Mój ojcie! — wykrzyknęła swym dźwięcznym, anielskim głosem i postąpiła napróżd.

Starościc pochwycił ją za wolną rękę.

— Twój stryj, Jadziu! — zawołał stawiając ją przed bratem.

Hrabia z uczuciem przycisnął młodą dziewczynę do swych piersi.

— O nie, nie tylko stryj — zawołał silnym głosem — Mikołaju! ja cię już pojąłem, odgadłem przyczynę twojej śmierci udanej i twojego obecnego przebrania! Żyję bez troski, ja będę opiekunem, ojcem twojej córki.

I znowu powtórzył się serdeczny uścisk obydwo braci.

A nie spostrzegli nawet w swym wzruszeniu i zajęciu, że przed chwilą głośno na dworze rozległ się świst, a Kość! Bulj szybko wybiegł z pokoju.

Jadzia, nie znająca całej tajemnicy ojca, wpatrzyła się zdziwionymi i prawie przestraszonymi oczyma w jego twarz rozrzuconą.

Kilka słów wyświeciło jej cały stosunek.

— Ja to sam jestem owym mniemanym nieboszczykiem starościcem, o

którym niejednokrotnie słyszałaś! — zawołał ojciec, a stryj uzupełnił resztę.

— Ale ten pożar! wasze ocalenie! — wykrzyknął nagle hrabia „rzypominając sobie całe to dziwne zdarzenie.

Starościc spoważniał na samo wspomnienie tej chwili.

— Cudem tylko uszliśmy „mierci” — przemówił i oczy wznosił ku niebu. — Omylony bezzasadnym podejrzeniem za późno przybyłem na miejsce pożaru. Cały dom już prawie dogorywał, ale jakież dziwne i cudowne opieką Boską czuwała nad córką moją. Pozbawiona przytomności leżała na ziemi całkiem nieuszkodzona. Rozpacz nadeła mi jakiejś niedziemskiej, herkulesowej siły i energii. Wpadłszy wśród płomieni wyrzuciłem jedną ręką przez okno upadającego bez ducha Katylinę a drugą uniosłem szczęśliwie Jadwigę...

— Uniosłeś gdzie? Którędy? — poderwał hrabia prędko i ciekawie.

Na ustach starościca lekki zaigrał uśmiech.

Przypomnisz sobie zapewne — rzekł — że pod dawniejszym mieszkaniem ogrodnika znajdowała się obszerna piwnica, przeznaczona na przechowywanie korzonków i cebulek kwiatów.

— Pręwdą, prawdą! — zawołał hrabia żywo. (Ciąg dalszy nastąpi)

# Emigracja Polska obchodziła w skupieniu święta pamięci bohatera Pol. Ruchu Oporu śp. kapt. Ważnego (Tygrysa)

Uznanie trzech premierów z czasów wojny: Mikołajczyka, generała de Gaulle'a i Churchilla dla wielkich czynów Członka Ruchu Podziemnego Emigracji

(Ciąg dalszy ze strony 1)

## Przemówienie gen. Daniela-Dzrojewskiego

Kapitanie Ważny, z bólem serca schylam głowę nad Twoim trybem. Ty, byłeś jednym z najmłodszych bohaterów w tej walce o wolność Francji i Polski.

Wszyscy, którzy cię znali cenili Twoją lojalność i Twoją prostolinijność. Ty zrozumiałeś najlepiej swój obowiązek i spełniłeś go do reszty. Umarłeś jako emigrant dla całej emigracji, po to, by ona mogła uzyskać wszystkie prawa na równi z żołnierzami francuskimi. Miałeś zaledwie 38 lat i poświęciłeś Twoje młode życie dla wspólnego ideału.

Kapitan Tygrys wyróżnił się już w 1940 roku podczas pierwszej fazy walk na ziemi francuskiej. Nic nie zdołało osłabić jego ducha. Przedostał się następnie za pośrednictwem naszej sieci ewakuacyjnej do Londynu. Po przeszkoleniu w pracy i służbie informacyjnej odpowiedział natychmiast na moje wezwanie i ponownie przybył do Francji, tym razem jako spadochroniarz. Wyznaczono go na stanowisko oficera informacyjnego do dowódcy na Północy, mjr. Grabowskiego. Tutaj niestety zginął ś.p. Tygrys, będąc bohaterem w walce z samolotami niemieckimi przy jednej z stacji radiowej, mając przeciwko sobie znaczną ilość gestapowców uzbrojonych.

Wiadomość o śmierci Tygrysa zainteresowała trzech ówczesnych wielkich szefów wojennych.

Ówczesny Premier Polski, Stanisław Mikołajczyk wysłał mi następujący telegram: „Udekorować pośmiertnie kapitanem Ważnym orderem Virtuti Militari, gdyż się dobrze zasłużył sprawie Polski i Francji”.

Szef Francji Walczącej p. Charles de Gaulle nadał mu Legię Honorową, Krzyż Wojenny i Medal Ruchu Oporu. Premier W. Brytanii p. W. Churchill tak się wyraził:

„Służba informacyjna płk. Daniela wykryła 173 wyrzutnie bomb latających, z których 83 zostały zbombardowane przez R.A.F. Służba kapitanu Ważnego podawała natychmiast skutki bombardowania, a ponadto poprzedzała podziemne kable elektryczne i w ten sposób uniemożliwiła koncentrację ognia bomb latających na Londyn.”

Według skromnej oceny płk. Daniela i jego waleczni żołnierze oszczędzili Londynowi 20 proc. bomb latających, t. j. 1.000 sztuk. Inaczej mówiąc uratowali tysiące żyć ludzkich i mienie idące w miliony.

Polacy ponieśli ciężkie straty. 5 z 6 nadawczych stacji radiowych zostało zlikwidowanych przez 40 specjalnych niemieckich grup pomiarowych, a kapitan Ważny, który występował pod pseudonimem Tygrysa i działał jako oficer informacyjny, zginął w tej akcji.

Garstka walecznych żołnierzy prowadziła ciężką i cichą walkę w obcym kraju i ginęła po to, by mieszkańcy Londynu mogli żyć. O nich nie wolno zapominać. — Tak mówił Churchill. Kapitanie Ważny, składam Ci ostat-

ni hold i oddaję cześć Twojej pamięci w imieniu Twoich przyjaciół. Twoich kolegów broni, Twoich podwładnych, Twoich przełożonych, a przede wszystkim od bielej Armii Polskiej, która tworzyła integralną część F.F.I., t. j. tej armii, którą kochałeś, która Ci zawdzięcza bardzo dużo, dla której żyłeś i walczyłeś. W imieniu tej armii, która walczyła we Francji, wyrażam Ci najwyższe uznanie.

Synu emigracji, Twoja krew przelana tutaj jest testamentem dla emigracji. Przez bohaterskie poświęcenie Twojego życia związałeś losy całej emigracji z Francją, jako żołnierz padłeś na posterunku jako żołnierz polski i francuski.

A teraz zwracam się do Pana, Panie Ambasadorze, do Panu podziękować za to, że raczyłeś przybyć tutaj tak w charakterze Prezesa Federacji Francuskiej cudzoziemskich kombatantów i członków Ruchu Oporu, jak również jako nasz prezes honorowy ZUPRO.

Pragnę również podkreślić wdzięczność Polaków z Francji za to, że jesteś nadal ich opiekunem i ambasadorem, jak to byłeś nim w czasie wojny.

Pańska obecność na tej uroczystości świadczy o wielkiej i solidnej przyjaźni Francusko - Polskiej i o naszym przywiązaniu do Pańskiej osoby, Ekscelencjo, jak również do idei federalistycznej, która była bodźcem do zorganizowania naszej Federacji już w 1945 r.

Na zakończenie przemówił ambasador Verdier, general Danjel Dzrojewski, prezes ZUPRO wraz z małżonką, mer miejscowy p. Duez, poseł M.R.P. Duquesne, naczelny redaktor „Narodowca” Michał Kwiatkowski, prof. Kot Stanisław, prezydent Związku Towarzystw Kobiecych z paniami K. Konopczyńska, prezeska i Graszewska, wiceprezeska, P. Musielakowa, prezes. Okr. V, sekretarz generalny Kongresu Poloni Francuskiej p. J. Kudłowski, prezes. Kom. Kombatantów z „La Voix du Nord” p. Plumar, prezes Stowarzyszenia des Evadés z Pas-de-Calais, Amator i sekretarz z. Lefevre; prezes Musielak, prezes Związku Inwalidów Wojennych, Meller Józef, prezeska KSMF z. dnna Mallńska, prezes Sokola Kowalczyk, prezes Rez. i b. Wojsk. Brylewska, prezes Kola Śpiewu Jankiewicz, prezes Bractwa Kurkowego, Szymankiewicz, prezes PSL z 1 i 2 okręgu: Garczak i Krysiak, prezydent Zarządu Głównego ZUPRO: wiceprezesi: Czarniecki F., Pożemski, sekretarz Pohl, skarbnik Pacharka Fr., prezes oddziałów ZUPRO: Wilk (Lena 12), Kulik (Roubaix), Mazurkiewicz, Kukulczak, Farcenc, Lisiecki, Bukalski, Kozłowski, prezes Pachorka (Pont de la Deule), prezes Krzostaniak z Henin Lierat, prezes Nowicki (Saint André), prezes Birus (Lomme), prezes Szatan, Hoffman (Calonne - Ricourt) oraz prezes Cwajdrak (Marc en Baroeul), p. Koratowski i Myśliwiec (ZUPRO z Sallaumines), prezes Fijak (Mazingarbe), porucznik Raszka, Dopierała, dyr. Maugère z Fosse Barois, prezes oddziałów ZUPRO z Lalaing i Fraix Marais pp. Wofniak i Idkowiak oraz p. Piotrowski, prezes Tow. Kob. Józefczakowa (Fraix Marais), prezeska Bractwa Róż, Switalowa (Montigny en Ostrevent), prezeska Bractwa Róż, Kozłowska E. (Fraix Marais), prezes PSL z Roubaix p. Nowaki, prezes Związku Kupców i Rzemieślników p. W. Budzyński, R. Piłsiński, Laugas - Sezen, dyrektor „Revue des Ambassadeurs”, oraz liczne przybyłe okoliczne kolonie polskie.

Wreszcie mówca podkreślił, że Polacy walcząc ramie przy ramieniu z Francuzami w obronie wolności przyczynili się do ugruntuwania bezpieczeństwa i pomyślności Francji.

Po poświęceniu pomnika Tygrysa, uformował się pochód pod Pomnik Poległych Francuzów w pierwszej i drugiej wojnie światowej. Po złożeniu wieńców przez przedstawicieli francuskich i polskich, mer Duez wygłosił o-kolicznościowe przemówienie, poświęcone pamięci tych, którzy polegli w obu wojnach światowych. Po odegraniu hymnów francuskiego i polskiego oraz odśpiewaniu obu pieśni narodowych przez górników polskich z Wazier i Dechy, ambasador Verdier udekorował kombatantów francuskich i polskich francuskim Medalem Pamiętkowym oraz Medalem Polskiego Wojsk. Ruchu Oporu. Otrzymałi Medale Pamiętkowe: Stypulowski, Czeszyński, Śmieciński, Wojtan, Motelski, Andrzejewski, Socho, Palczewski, Hoff-

mann, Olejniczak, Lenart, Mocuk, Komorowski, Piechowiak, Musielak, Różański, Hudziak, Szrama, Musiol, Nowak, Czanab, Walib, Szymczak, Nawojczak, Mazurkiewicz, Farcenc, Cattet i Koziorowski.

Lista odznaczonych francuskim Medalem Pamiętkowym ogłoszona będzie przy najbliższej sposobności.

Po zakończeniu uroczystości pod Pomnikiem, pochód powrócił do merostwa w Montigny-en-Ostrevent, gdzie został rozwiązany. Mer Duez podejmował następnie delegację polską i francuską lampką wina.

Po wniesieniu toastów na cześć Francji i Polski przemówił w imieniu francuskiego Stowarzyszenia des Evadés z Pas-de-Calais, prezes Gerard. W serdecznej atmosferze zakończyły się uroczystości w Montigny-en-Ostrevent.

Manifestacja ta należy do rzędu pięknych wystąpień wychodząca polskiego, które oddało hold swojemu bohaterowi, okazując mu swoje serdeczne uznanie i wdzięczność. Przybyłe delegacje z różnych miast i kolonii nie szczędziły trudów, by przyczynić się do powodzenia podniosłej manifestacji przyjaźni francusko - polskiej, w której wystąpił licznie obok Polaków, delegacje francuskie, radni gminy Montigny-en-Ostrevent oraz młodzież.

W uroczystości brał udział w imieniu swoich organizacji następujący delegaci i przedstawiciele:

Ambasador Verdier, general Danjel Dzrojewski, prezes ZUPRO wraz z małżonką, mer miejscowy p. Duez, poseł M.R.P. Duquesne, naczelny redaktor „Narodowca” Michał Kwiatkowski, prof. Kot Stanisław, prezydent Związku Towarzystw Kobiecych z paniami K. Konopczyńska, prezeska i Graszewska, wiceprezeska, P. Musielakowa, prezes. Okr. V, sekretarz generalny Kongresu Poloni Francuskiej p. J. Kudłowski, prezes. Kom. Kombatantów z „La Voix du Nord” p. Plumar, prezes Stowarzyszenia des Evadés z Pas-de-Calais, Amator i sekretarz z. Lefevre; prezes Musielak, prezes Związku Inwalidów Wojennych, Meller Józef, prezeska KSMF z. dnna Mallńska, prezes Sokola Kowalczyk, prezes Rez. i b. Wojsk. Brylewska, prezes Kola Śpiewu Jankiewicz, prezes Bractwa Kurkowego, Szymankiewicz, prezes PSL z 1 i 2 okręgu: Garczak i Krysiak, prezydent Zarządu Głównego ZUPRO: wiceprezesi: Czarniecki F., Pożemski, sekretarz Pohl, skarbnik Pacharka Fr., prezes oddziałów ZUPRO: Wilk (Lena 12), Kulik (Roubaix), Mazurkiewicz, Kukulczak, Farcenc, Lisiecki, Bukalski, Kozłowski, prezes Pachorka (Pont de la Deule), prezes Krzostaniak z Henin Lierat, prezes Nowicki (Saint André), prezes Birus (Lomme), prezes Szatan, Hoffman (Calonne - Ricourt) oraz prezes Cwajdrak (Marc en Baroeul), p. Koratowski i Myśliwiec (ZUPRO z Sallaumines), prezes Fijak (Mazingarbe), porucznik Raszka, Dopierała, dyr. Maugère z Fosse Barois, prezes oddziałów ZUPRO z Lalaing i Fraix Marais pp. Wofniak i Idkowiak oraz p. Piotrowski, prezes Tow. Kob. Józefczakowa (Fraix Marais), prezeska Bractwa Róż, Switalowa (Montigny en Ostrevent), prezeska Bractwa Róż, Kozłowska E. (Fraix Marais), prezes PSL z Roubaix p. Nowaki, prezes Związku Kupców i Rzemieślników p. W. Budzyński, R. Piłsiński, Laugas - Sezen, dyrektor „Revue des Ambassadeurs”, oraz liczne przybyłe okoliczne kolonie polskie.

Organizatorzy uroczystości w Montigny-en-Ostrevent składają tą drogą wszystkim uczestnikom tej imprezy staropolskie Bóg zapłać.

# Wiadomości z Belgii

## Uroczystość Chrystusa-Króla i poświęcenie sztandaru Bractwa Żywego Różańca Pań i Panien w Brukseli

Z wielką radością przyjęłam wiadomość oraz zaproszenie tak mile i serdeczne pań Bractwa Różańcowego z Brukseli na uroczystość Chrystusa-Króla i poświęcenie sztandaru swego — tego symbolu naszej wiary świętej — sztandaru Maryjnego Królowej Korony Polskiej.

Program uroczystości obejmował: Uroczystą sumę którą celebrował ks. Karol Kubsz, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli, w czasie której przystąpiły członkinie gremialnie do Stołu Pańskiego. Pan Krukowski śpiewał na sumie przepiękne pieśni do Chrystusa-Króla i Maryjnie. Kazanie wygłosił ks. Brzezina moderator Br. Z. R. Po sumie nastąpiła przerwa obiadowa.

Moczyrog, Eugeniusz Siudut, Bogusław Kuziołowicz (w. z. p. Kulakowski Jan. Panie: Elżbieta Jezierska, Elod a Kulakowska, Antonina Pagacz, Róża Czwartowska, Marta Glazer.

Goście, względnie przedstawiciele organizacji: Pani: Bataczkowska Maria — prezeska Głównego Związku Br. Z. R. na Belgię, Zofia Kowalik — prezeska Okręgu Br. Z. R. Charlero', Michalina Cieślak — prezeska Br. Z. R. Châtelleneau ze swym delegatkami paniami: Châtelet Klara, Anna Wilk, Rozalia Gaździcka, Katarzyna Kuczerowska — prezeska Br. Z. R. z Farcennes, Czajkowska Helena — skarbniczka Zarządu Głównego, Kędzińska Maria — prezeska Br. Z. R. Perennes-lez-Binche z delegatkami, Mazuriec

sk. Powitała ona duszpasterzy z księdzem rektorem Polskiej Misji Katolickiej na czele — ks. dr. Moderatorem Generalnym Bractwa Różańcowego, przedstawiciel Poloni Brukselskiej, rodziców chrzestnych, przedstawicieli i Niepodległościowych i drogie Siostry Różańcowe.

Prezeska witając obecnych oświadczyła między innymi: „Nasza spotkanie tutaj tak ważne, szczególnie w Drogich Siostrach Żywego Różańca jest uroczystym ślubowaniem, iż od służby Boga i Ojczyzny po linii deatów Chrystusowych i Maryjnych nigdy nie odstąpimy i nie pozwolimy, by dzieła nasze wychochowane na obczyźnie, miały odstąpić od tych ideałów, które tak drogo okupiliśmy w rodzinnych naszych uszczerbionych niezliczonymi stratami zadany nam przez: wrogów Wiary i Ojczyzny. Pod tym sztandarem Maryjnym staniemy dziś zjednoczone i przejęte gorącym pragnieniem i postanowieniem, iż poświęcimy naszych matek i bronić będziemy od zniekształceń lub przepojenia obcymi nam elementami.

Następnie w zastępstwie prezeski przemówiła pani Janina Brzozowska ogłaszając dalszy ciąg uroczystości i jej przebieg, odczytuje akt erekcyjny, prosiąc rodziców chrzestnych o podpisanie aktu, jak również o wpisanie się do księgi pamiątkowej Stowarzyszenia Z. R. Pan Jan Kulakowski był speakerem uroczystości, z czego bardzo dobrze się wywiązał.

Z kolei odbyło się wspaniałe gwoździ w drzewca sztandaru, po czym składanie życzeń, które między innymi złożyli: w zastępstwie prezeski Gł. Zarządu Br. Z. R. pani Zofia Kowalka, a w zastępstwie prezeski Okręgu Br. Z. R. Charlero', pani Michalina Cieślak. Potem nastąpiło uroczyste przekazanie sztandaru organizacji przez ks. Rektora.

Na tym zakończył się obrzęd poświęcenia sztandaru, który czyniła zastępką prezeski.

Nastąpiła uroczysta akademicka ku czci Chrystusa-Króla i Matki Boskiej Różańcowej pod hasłem: „Maria prowadzi Narod do Chrystusa!”

W czasie przemówił ks. dr. Brzezina. Deklamacje „Króluj nam Chryste...” bardzo pięknie wygłosił p. Strzyżewski A. Następnie odśpiewano wspólnie: „My chcemy Boga”. Zespół śpiewaczy odśpiewał pieśń: „Narodów Zbawco”. Referat o-kolicznościowy wygłosił p. dr. Jan Herman.

Potem Recytał skrzypcowy odegrał pan Stefan Borowski przy akompaniowaniu p. H. Cywińskiej. Przepiękną deklamację „Ró-



Moment z prowadzenia sztandaru do kaplicy. Przed sztandarem ks. rektor dr. Karol Kubsz

Poświęcenie sztandaru Różańcowego odbyło się po południu. Rodzice chrzestni, zaproszeni goście, przedstawiciele organizacji miejscowych i pozamiejscowych przybyli na godz. 15.15 do holi klasztornej Ojcw Barnabów, Avenue Brugmann, 121, gdzie nastąpiło ich powitanie przez prezeskę i wiceprezeskę organizacji.

O godz. 15.30 rodzice chrzestni i goście otaczają sztandar półkolem i wchodzi do kościoła. Sztandarono i dwę asystentki niosą sztandar poziemio zwinięty.

W kościele w tym samym porządku otaczają sztandar.

Sztandary innych organizacji ustawiły się za nim kolejno. Przed aktem poświęcenia sztandarowe rozwinęły i podniósł sztandar, a rodzice chrzestni podszli w półkole do niego i trzymały przypięte do sztandaru dwie długie wstążki.

Przed tym chór odśpiewał przy wtrórze organów na których grał p. Jakub Sobieski pieśń: „Pod sztandarem Twym stojemy...” Potem przemówił o-kolicznościowo ks. dr. K. Brzezina.

Z kolei nastąpił akt poświęcenia sztandaru, czego dokonał ks. Karol Kubsz, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Belgii. Przy wystawieniu Przenajświętszego Sakramentu pieśń „Przez śmierć bolesną...” wykonał zespół z organami „Tantum Ergo Sacramentum” było wspólnie śpiewane, tak jak w Bogusławcu. „Niech będzie uwielbany...”

Na zakończenie obecni odśpiewali: „Boże coś Polsko”. Zaznaczyć należy, że przed był wypielony. Próc organizacji, przedstawicieli i gości uczestniczyli w nabożeństwie licząc brukselskiej rodziny.

Po nabożeństwie udał się ruszyć J. Staller, 8, gdzie odbyła się akademka.

Byli obecni chrzestni rodzice w składzie następującym: panowie: Jerzy Korab-Brzozowski, Tadeusz Plater, Zyberk, Tadeusz

(Foto Reps, Bruksela)

Wiktoria — prezeska Br. Z. R. z Antwerpii z delegatkami, Gajek Scholastyka — sekretarka Br. Z. R. z Farcennes, Panowie: Prezes Męzów Katolickich w Belgii, Sobieski Jakub, prezes Związku Polaków w Belgii, Pomorski Edward, Chrobok Władysław — prezes S.P.K. Bruksela, Kulakowski Jan — przedstawiciel P.R.S.U. Veritas Dr. Forman Jan z żoną — konferansier akademki, panna Wajsbówna Zofia — konferansierka na akademii, Probnik Borowski Stefan — skrzypek, Dobrosław Jerzy — redaktor.

(Foto Reps, Bruksela)



Bractwo Różańca Żywego Pań i Panien z Brukseli zgrupowane na scenie podczas uroczystej akademki. Z prawej Rektor Polskiej Misji Katolickiej ks. dr. Karol Kubsz.

Brukseli i zetelorka, Borkowska Janina — zast. prezeski i zetelorka, Pal Kazimiera — zast. sekretarki, Majewska Zofia — zast. sekretarki, panie: Sobieska Danuta — skarbniczka, Bojowska Aniela — zast. skarbniczki, de Grève Stefania — zetelorka Róży II-ej, Plater Zyberk Zofia — zetelorka Róży I-ej (Pań), Korytkowska Józefa zetelorka Róży II-ej (Panien), Porako Stefania — sztandarowa, Moczyrog Anna — asystentka przy sztandarze 1, Blanchart Anna — asystentka przy sztandarze 2, Strycharcz Helena — asystentka przy sztandarze 3, Strzyżewska Helena — asystentka przy sztandarze 4, Rościsławska Rita — kom sja rewizyjna.

Urzędy akademki otworzyła pani Cywińska



(Foto Reps, Bruksela)

„żaniec” wygłosiła p. Strzyżewska H., oklaski w nagrodę. Referat: „Maria prowadzi Narod do Chrystusa” — wygłosiła p. Wajsbówna. Z kolei recytał skrzypcowy był wykonany przez państwo w. Stefana Borowskiego i p. H. Cywińskiej „Naprzód” wiersz K. H. Rostworowski wygłosił p. Pagacz Aleksy. Na końcu przemówił ks. rektor K. Kubsz.

Na zakończenie odśpiewany został wspólnie hymn ku czci Chrystusa-Króla, „Nie rzucim Chryste, świątųjų Twych...”

Po akademii rodzice chrzestni, przedstawiciele organizacji i przedstawicieleki — zaproszeni zostali przez prezeskę Stowarzyszenia Z. R. Polskiej Misji Katolickiej na lampkę wina. OBCENA

## Tajniki roboty komunistycznej

# Byłem komunistą...

napisał Cecil Sharplin

(Wyznania byłego przywódcy australijskiej partii komunistycznej)

**DOPOMAGALEM DO OSZUSTWA — PUBLICZNIE SIĘ PRYZNAJĘ DO WINY**  
Nasi świadkowie

We wrześniu 1947 r. sekcja „Boilermakers Society” prowincji Victoria musiała wybrać organizatora.

Naszym człowiekiem na to stanowisko był Jack Bevan, „moony” komunist, urzędnik zatrudniony w stoczni w Williamstown.

Rozpocząłem wielką kampanię propagandową na korzyść Bevana w szeregach syndykatu, lecz wrócić nie udało żadnej „wątpliwości, że to nie wystarczy do jego wyboru. Postanowiono więc zastosować inne środki.

W czasie wyborów na świadków zdołaliśmy przeprowadzić wybór dwóch ludzi, przychylnych dla naszej sprawy, z których jeden był członkiem partii komunistycznej. Na nieszczerze dla nas przewidzianym biurze wyborczego był zdeklarowany przeciwnik komunizmu. Jednak mając dwóch przychylnych ludzi obecnych w czasie obliczania głosów uważaliśmy, że uda nam się jakoś przeprowadzić własnego kandydata.

Bevan mieszkał blisko lokalu, w którym obliczano głosy i w jego mieszkaniu ulokowano placówkę komunistyczną.

### Kradzież paczek z kartkami wyborczymi

W czasie obliczania głosów, kartki wyborcze były ułożone w małych paczkach na stole. Każdorazowo, gdy okazja się nadarzała nasi świadkowie wsuwali kilka paczek do kieszeni i w

czasie przerwy obiadowej zanosili je do Bevana, gdzie szybko robiono zmiany na tych, które były pisane ołówkiem, to znaczy na olbrzymiej większości. Po powrocie świadkowie szybko kładli przyniesione paczki na dawne miejsce.

Pierwsze dwa dni wstawiliśmy sobie składanki, jednak zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że potrzeba było bardzo dużych wysiłków, aby sfalszować wyniki bezstronnych wyborów. Nie było żadnej wątpliwości, że wyniki obliczenia nie były korzystne dla naszego kandydata.

W ciągu dwóch ostatnich dni sprawa jeszcze się pogorszyła. Przewodniczący z szatańską zaciętością pilnował obliczenia i nasi świadkowie nie byli w stanie nic wsunąć do swych kieszeni i zanieść w czasie obiadu do mieszkania Bevana. Stracili oni dużo ze swej popularności, lecz pomimo zarzutów, jakie im czyniono, nie mogli wpłynąć na zmianę wyniku: kłeska naszego kandydata była całkowita.

### Koniec złudzeń

Z miesiąca na miesiąc, w r. 1948, sumienia zaczęło mnie dręczyć i coraz bardziej obrzydła mi rola jaką spełniałem w partii. Wreszcie nie miałem już żadnych złudzeń i stałem się człowiekiem bardzo nieszczerliwym.

Nie miałbym racji twierdzić, że ciągnąca wizja ery komunistycznej nie utrzymywała się zawsze przed oczyma moich kolegów, lecz byłem zmuszony stwierdzić, że dla wielu z nich środki jakimś mieli do tego celu, niż

były również pociągające i nie stanowiły dla nich okrutnej konieczności.

Zacząłem coraz wyraźniej zdawać sobie sprawę z tego, że polityka zakłamania prowadzona przez Moskwę doprowadziła do demoralizacji ludzi, którzy na innej drodze mogliby być tak samo uczciwi jak ich bliźni. Zacząłem mieć dosyć wszelkich strajków, organizowanych nie w interesie pracowników, lecz w celu wysługiwania się zagranicznemu moarstwu.

Falszowanie wyborów nawet dla zapewnienia wyboru człowieka, który lepiej odpowiadałby danemu stanowisku, i byłby korzystniejszy dla partii byłoby więcej niż nieuczciwe.

### Przyznaję się do winy

Zauważyłem, że władza zniszczyła idealizm u wielu moich kolegów zajmujących pierwsze miejsca w partii i że stali się oni zwykłymi biurokratami o twardej ręce.

Postanowilem więc powrócić do ideałów mej młodości i rozpocząć życie od nowa.

Wiedziałem, że mściwie języki z wściekłością mnie zaatakują. Nie jest nawet wykluczone, że użyje się gwałtu. Postanowilem wycofać się dyskretnie i z wielką ostrożnością. Chciałem zniknąć i zatrzeć za sobą ślady, o ile tylko możliwe. Dnia 21 grudnia 1948 roku opuściłem na zawsze siedzibę partii komunistycznej w Melbourne, składając przyrzeczenie ogłoszenia wszystkiego zła, jakie widziałem w komunizmie. Uważałem sobie za obowiązek publicznie się przyznać do winy!

Koniec

**Uwaga Czytelnicy pobierający „NARODOWCA” pod opaską**

Przedpłata za „NARODOWCA” wynosi obecnie w Belgii

|                                 |        |
|---------------------------------|--------|
| miesięcznie, frs. belg. . . . . | 55.00  |
| kwartalnie, „ „ . . . . .       | 165.00 |
| półrocznie, „ „ . . . . .       | 330.00 |

# SKARBIEC PIRATA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 43)

— Napiąć skończone żagle i płażczyzny ich skierować na pokład! — rozkazuje kapitan Robert.

Trąba wodna a z nią i deszcz jest jakby zbawieniem zesłanym z niebios. W położeniu, w jakim znajdują się żagiel, beczka takiej wody jest warta życia...

**Przy ognisku**

W miarę zbliżania się do wybrzeży brazylijskich pogoda zmienia się stopniowo: ruszyły wiatry, dzięki czemu żaglowce mogą posuwać się szybko, od czasu do czasu padają rzęsiste deszcze.

Po dwóch tygodniach żegluga flota Roberta wpływa do pięknej i cichej zatoki, gdzie zapuszcza kotwicę.

Wybrzeża zatoki nie są zamieszkałe we właściwym tego słowa znaczeniu. Kocują tu tylko bandy rozbójników i wyjętych spod prawa opryszków, którzy cieszą się tu całkowitą swobodą.

W głębi lađu mieszka jakaś szczerpa kolonia hiszpańska, dobrze obstarowana, zagospodarowana od kilku lat.

Tak to kapitan Robert wysłał jednego z swych ofi-

cerów, by wywiadał się w sprawie wymiany jeńców. Nazajutrz udaje się tam sam kapitan na czele konwoju i niebawem przyprowadza kilkudziesięciu rodaków, którzy znacznie powiększają jego załogę.

Mówiliśmy przedtem o rozbójnikach. Tak, w dniu wolnym, gdy łupy ich się wyczerpują a nowe grabieże zawodzą, rozbójnicy ci oddają się myślistwu. Są to pierwszorzędni strzelcy.

Kapitan Robert rychło nawiązuje z nimi stosunki. Jest to nieoczekiwana sposobność, by zapoznać się w świeże mięso dzikich świń i bawoli, a także w jarzyny i owoce. Robi także wielkie zapasy, rozmieszczając je we wszystkich zakamarkach żaglowców.

Chociaż tak zapoznany, nie podejmuje dalszej drogi w kierunku wybrzeży Peru, czeka właśnie dopóki wszyscy jego chorzy na szkorbut ludzie nie odzyskają poprzedniego zdrowia. Wieczory wszyscy spędzają przy ogniskach, snując przgody, jakie im przyszłość gotuje...

(Ciąg dalszy nastąpi)



# PRZYJACIEL = DZIATWY



## Mały Fryderyk

— Już zjechał powóz! bryczka! Czy państwo są gotowi? — zapytał zebranych przyjaciół pan Mikołaj Chopin, odwracając się od okna.

— Justynko! — odezwał się do żony — zabierz wianą chustkę, bo choć aż to dzisiaj dwudziesty trzeci kwiecień, ale jeszcze pogoda zdradliwa i wiatr chłodny wieje, a smutno byłoby, żeby dziecko zaziębiło się w drodze do kościoła.

— Bądź spokojny, Mikołaju, ciepło okryjemy naszego syna, nie ma się nie stanie. Na szczęście nasza parafia w Brochowie jest niedaleko od Żelazowej Woli — odpowiedziała pani Chopin z uśmiechem.

— Właściwie powinni byli państwo nadać synowi imię dzisiejszego patrona: świętego Jerzego — zauważył jeden z przyjaciół.

— To prawda! Ale już dawno umówiliśmy się z żoną, że pierwotny syn będzie miał dwa imiona, Fryderyk-Franciszek.

I tak też prosił, Jan Duchowski, zapiś: w księdze parafialnej, w roku 1810, dziecinę, którą ochrzcił, a urodzoną w dniu 23 lutego.

Po powrocie z kościoła podejmowano gościa obiadem. Pani Justyna była bardzo dobrą gospodynią, a mąż jej całkowicie przejął się polskimi zwyczajami, a więc odznaczał się wielką gościnnością.

Od szesnastego roku życia mieszkam w Polsce, teraz mam już czterdzieści lat, czuję się więc tak samo Polakiem jak i Francuzem, zwłaszcza, że w rodzinie Krynianowskich znalazłem taki skarb, jakim jest moja żona — powiedziała gospodarz, wznosząc kieliszek wina za zdrowie chrześnych rodziców.

— A mnie tatuś nie kocha? — odezwała się, siedząca przy końcu stołu, mała Ludwisia.

— Kocha i to bardzo kocha swą córeczkę nie tylko tatuś, ale i mamusia też — uspokoiła dziewczynkę pani Mikołajowa.

Małutki Fryderyk miał zaledwie kilka miesięcy, gdy państwo Chopin przenieśli się na stałe do Warszawy. W Żelazowej Woli mieszkali w pałacu u hrabiny Skarbek, gdzie pan Mikołaj był nauczycielem dzieci. Zaprzagnął „wypłynąć na szersze wody” i dlatego przenieśli się z rodziną do Warszawy. Przyjął kilku uczniów na stancję i udzielał lekcji w szkołach.

Gwaro było w domu Chopinów. Ulubieńcem wszystkich stał się mały Fryderyk. Jeszcze zanim dobrze umiał wyznawiać słowa, wypisywał cieniutkim głosikiem melodie, jakie słyszał od swej piastunki, albo jakie mamusia jego grała na fortepianie.

Pierwszą Ludwisia zaczęła pobierać lekcje od mamy.

W 1811 roku przybyła druga córeczka, Izabella, a Emilia była najmłodszą.

Fryderyk lubił się bawić z rodzeństwem, ale ulubioną jego rozrywką było siedzenie przy fortepianie. Gramolił się na krzesło i jednym paluszkiem wystrzykiwał melodie, najpierw te które był słyszał, a potem...

Kto cię, synuleczko, nauczył tej piosenki? — zapytała któregoś dnia pani Mikołajowa, odkładając robotkę na stolik przy oknie i podchodząc do fortepianu. Pochyliła się nad Fryderykiem, prosząc: — Zagraj mi ją jeszcze raz!

Chłopczyzna, jak by się ocknął, spojrzawszy zadumany na matkę i rzekł: — Już zapomniałem, mamusiu, com grał. Jak byłem z tatusem za miastem, ptaki śpiewały i wiatr szumiał w lesie, przypomniało mi się teraz, jak to było!

Wieczorem, kiedy cały dom już spał, pani Justyna wzięła się do szewstwa: — Działaj znowu Fryderyk wygrał na fortepianie rzewne melodie, aż boję się pomyśleć, ale mam wrażenie, że Bóg obdarzył naszego jedynaka talentem. Chyba już w jego główce coś mu śpiewa, bo czy zauważyłeś, męzu, jak czasami to dziecko się zamysla, nie słyszy co się mówi do niego, a jak odezwać się głośno, błędnie i widząc, że go to denerwuje. Wąty jest i mizerny i boję się o jego zdrowie.

— Wyślijmy go na wieś. Rodzice Staszka zaprosili dzieci, żeby spędzić u nich w maju kilka tygodni, mam nadzieję, że Fryderyk się wznowi i nabierze rumieńców, uspokoił zatrwożoną żonę pan Mikołaj, choć sam często trapił się o zdrowie synka.

Mały Fryderyk rozkoszował się wsią, zabawa z dziećmi, dokazywał, często pisał nieszkodliwe figle, zaśmiewał się z nich, był wesołym, betroskim dzieckiem. Tylko kiedy zbliżał się wieczór, kiedy wszystkie kwiaty, krzewy i drzewa były rozmożone w ciszy przed nocą, chłopiec stawał się poważny, oddalał się od towarzyszy zabawy i albo przysiadł nad brzegiem rzeki, albo też podchodził do kraju lasu i ślekał...

Po powrocie do Warszawy tak długo prosił matkę, by go uczyla grać na fortepianie, że zaczął pobierać lekcje. Kiedy matka była zajęta, uczyła go starsza siostrzyzka Ludwisia, a wręcząc zaczęła przychodzić na lekcje profesor Adalbert Żywny.

— Czy lubisz grać ćwiczenia i gamy? — zagadnął go kiedyś Stanisław, jeden z uczniów będący na stancji. — Ja do tak niecierpliwym tych nudnych lekcji muzyki, że w końcu nauczyciel powiedział, że nie będzie mnie uczył, bo mam kapuścienną głowę i kolki zamiast palców.

Fryderyk roześmiał się serdecznie! — I ja nie przepadam za gamami, ale cóż zrobić, bez nich nie da rady. Za to coraz mi łatwiej wygrać potęgi, co mi wpadła na myśl, bliźniaczki, uczyła się pilnie w domu, a później, w roku 1823 wstąpiła do gimnazjum, do czwartej klasy. Przechodził do piątej z nagrodą i stał, do końca, miewa bardzo dobre stopnie.

Nauczyciel rysunków wróży mu świetną przyszłość, jeżeli chciał by się poświęcić tej sztuce. Ale Fryderyk już wie napewno, kim będzie: muzykiem, pianistą i kompozytorem.

Nie zawiodły go nadzieje. Stał się nieśmiertelnym, wielkim artystą, opowiadającym całemu światu o Polsce. Zły los zmusił go do opuszczenia ukochanej Ojczyzny. Zabrał w duszy i w sercu urok jej krajobrazu, poszum lasu, melodie tęskne pastuszkowej fujarki, skoczne mazurki wiejskich chat, żalobne dzwony kościołów i smutek opuszczonego cmentarza. A że bardzo tęsknił za Polską, wyspiewał tę tęsknotę, tak pięknie, że wszyscy, którym smutno, pragną słuchać Chopina, a na pogrzebach w całym świecie grają jego Marsza Żałobnego... To nie dla was, drogie dzieci, te smutne utwory. Wy, radujcie się muzami, walcami, albo piosenkami w takt polezów...

A kiedy dorosniecie, przeczytajcie książkę o Chopinie Leopolda Binientala, skąd zaczerpnęła wiadomości

CIOCIA ANIELA.

# PORADY LEKARSKIE

## Skutki niewyleczonego koklusz u

Koklusz jest bardzo poważną chorobą, a zwłaszcza u dzieci poniżej dwóch lat. Statystyka oparta na aktualnych wypadkach wykazuje, że jedno dziecko poniżej dwóch lat na dziesięć zapadłych na tę chorobę umiera. Od koklusza w ogóle umiera więcej dzieci, niż z powodu dyfterii, a dwa razy więcej niż z powodu szkarlatyny i odry razem.

Nie można kokluszowi lekceważyć, ale zabrac się zaraz do jego leczenia podług wskazuwek lekarza. Skoro tylko dziecko zapadnie na tę chorobę, powinno się natychmiast zawiadzić lekarza, a zanim on przybędzie, ułożyć dziecko w czystym łóżeczku w oddzielnym pokoju, bo koklusz jest bardzo zaraźliwą chorobą.

Koklusz ma trzy stadia: katar nosa, krtani i rurek oddechowych, co z początku wywołuje lekkie kaszle, który przechodzi w kaszel ciężki z oznakami duszenia się. Podczas ataku tego kaszlu twarz staje się czerwona, oczy wy-

stają z oczodołów, ciało zgina się wprzód, oddychanie staje się trudnym, wręcz chory wydaje charakterystyczne piszczenie podobne do szczekania. Po wyrzuceniu większej ilości flegmy następuje chwilowy spokój. Krwotoki i wymioty z nosa są częste. Męczący ten kaszel trwa około sześciu tygodni.

Różne choroby, jak zapalenie rurek oddechowych, zapalenie płuc, suchoty, konwulsje i apopleksja mogą się wywiązać z niewyleczonego koklusza. Koklusz występuje w każdej porze roku, ale najczęściej w jesieni i w zimie. W każdym razie podczas chłódów koklusz jest bardziej niebezpieczny. W celu zapobieżenia zarażeniu się kokluszem lekarze stosują zastrzyki, które mają charakter szczepionek zapobiegawczych i dają doskonałe wyniki.

Racjonalne odżywianie się wzmacnia organizm i osłabia ataki kaszlu. Chorego powinno się trzymać w oddzielnej sypialni, gdyż koklusz jest zaraźliwą chorobą. W piękne dni należy wyprawać chorego na świeże powietrze, uważać jednak na możliwość zaziębnienia się. Inhalacja, toniki przepisane przez lekarza, tran rybi zabezpieczają przed powikłaniami płucnymi. Dbać o regularny stolec. Owoce, mleko, sałata, kasza, lekkie zupy, jarzyny powinny stanowić dietę.

## Na Gwiazdkę dla dzieci i młodzieży

zwykłe ofiarujemy pouczające i interesujące książki polskie. Nie wolno, aby młode pokolenie polskie, wychowywane na obczyźnie, zapomniało swej mowy ojczystej. „NARODOWIEC” stale podkreśla, jak wielką odpowiedzialność spada pod tym względem na rodziców i wychowawców. W związku z tym postaramy się specjalnie o szeroki wybór książek polskich, nadających się na upominki gwiazdkowe i noworoczne dla dzieci i młodzieży.

— Cena: fr. 395.—

Janina Porazińska: MOJA WOLKA. Przemile i zabawne opowiadanie, napisane pięknym wierszem dla młodszych dzieci. Liczne ilustracje. Osobne wydanie. Duży format. Trwała oprawa. — Cena: fr. 450.—

Janina Porazińska: W WOJTUSIOWEJ IZBIE. Wiersze Porazińskiej zdobyły sobie całkowicie serca polskich dzieci, gdyż są zabawne i ładne. Książka ta zawiera liczne opowiadania wierszem, przeznaczone dla młodszych dzieci. Z wieloma ilustracjami. Osobne wydanie. Duży format, trwała oprawa. — Cena: fr. 450.—

Marian Pałski: PIERWSZA CZYTANKA DLA DZIECI. Pożyteczna książka dla dzieci, które przebrnęły elementarz, a dla których książka są jeszcze zbyt trudne. Czytanka ta zawiera wiele pięknych opowiadań, bajek i wierszyków, oraz liczne zabawne obrázky. — Cena: fr. 350.—

Irena Jurkiewicz: HISTORIA O CZTERECH PSTRYCZKACH. Piękna, niezwykła bajka o przygodach polskiego chłopca, który został królem w państwie lotników i otrzymał odznaczenie za swoją dzielność. Liczne kolorowe rysunki. Wspaniała książka dla dzieci i młodzieży. — Cena: fr. 180.—

Jan Lechoń: HISTORIA O JEDNYM CHŁOPCU I O JEDNYM LOTNIKU. Napisana przez znakomitego polskiego poety, książka o przygodach polskiego chłopca, który został królem w państwie lotników i otrzymał odznaczenie za swoją dzielność. Liczne kolorowe rysunki. Wspaniała książka dla dzieci i młodzieży. — Cena: fr. 180.—

Ryszard Kierowski: PRZYGODY TROJKI Z WARSZAWY. Książka ta opisuje — pięknym i łatwym wierszem — przygody trojki młodych przyjaciół z Warszawy, którzy podружиła i poznała Polskę. W tekście liczne rysunki oraz piękne zdjęcia fotograficzne, obrazujące różne części naszego Kraju. PRZYGODY TROJKI Z WARSZAWY stanowią nader interesującą i pożyteczną lekturę dla dzieci do lat 14. — Cena: fr. 250.—

Janusz Korczak: KRÓL MACIUS PIERWSZY. Wysoce interesująca i pełna przygod powieść fantastyczna o chłopcu, który został królem. Książka odpowiada dla dzieci do lat 12. — Cena: fr. 320.—

Janusz Korczak: KRÓL MACIUS NA WYSPIE BEZŁUDNEJ. Dalej ciąg powieści KRÓL MACIUS PIERWSZY, w którym dowiadujemy się o niezwykłych przygodach Maciusia wśród udożerców. — Cena: fr. 290.—

Kornel Makuszyński: SKRZYDLATY CHŁOPIEC. Niezwykła bajka o chłopcu, który został królem polskiego. — Cena: fr. 450.—

E. M. Montgomery: ANIA Z WYSPY. Piękna i interesująca powieść dla dziewczynek w wieku od lat 10 do 15. — Cena: fr. 250.—

Walery Przyborski: OLSZYŃKA GROCHOWSKA. Znakomita powieść historyczna dla młodzieży, osnuta na tle Powstania 1831 r. — Z ilustracjami. — Cena: fr. 450.—

## Na wystawie rysunków najmłodszych uczniów



(Foto: Record)

W siedzibie Ligi Nauczycieli urządzono wystawę rysunków uczniów szkół powszechnych, liceów i instytucji technicznych z różnych okolic Francji. — Zdjęcie nasze przedstawia niektóre rysunki najmłodszych uczniów z szkoły powszechnej w Creuse (Somme)

## HUMOR

W przedszkolu

— Jadziu, jakie znasz ptaszki?

— Wróble, wrony, papugi, jaskółki... jaskółki, aha, i jeszcze koty!

— Ależ Jadziu, dlaczego koty?

— Bo moja mamusia mówi na naszego kota: „Ladny ptaszek z tego kota, Ciagle się do słoniny zakrada”.

X X

Uspokoił matkę.

— To jest naprawdę okropnie, Karolku, że ja przez cały dzień muszę się gniewać na ciebie.

— Nie martw się mamusiu. Mnie to nie nie szkodzi.

X X

Roztargniona mama

— Mamusiu, Jaś zjadł mi moje większe jabłuszko.

— Smarkaczu! Jakis! Zaraz mi zjedz to mniejsze, a większe oddaj Mani.

# Przygoda Marcia

— Marcu, taki mam kłopot — żaliła się sześciolatniej Marcie jej dorosła siostra, Helenka — nie wiem co na obiad ugotować. Wiesz co — mówia dalej — możebyś skoczyła do zagajnika i nazbierała maślaków. Ugotowałybyśmy ziemniaków, albo klusek i byłby pyszny obiad!

Marcia aż poczerwieniała z radości. Pomoże naprawdę i to w tak ważnej sprawie, jak obiad dla rodziców i babci. Zdejła z półki zgrabny koszyczek i powiedziała:

— Idę, idę i na pewno przyniosę czubatą koszyk grzybów!

Sierpniowe popołudnie było ciche i upalne. Tego dnia Marcia wstała rano, biegła i bawiła się z dziećmi. Gdy przyszła do lasu, samotność, cisza, cykanie świerszczy, zapach sosen — wszystko to sprawiło, że główkę Marcia ogarnęła senność i miała wielką ochotę położyć się na mchu... Ale nie można. Helenka czeka. Chodzi więc Marcia, chodzi, a grzyby jakby na złocie pokutywały się! Trzeba odpościć... posiedzieć trochę najpierw. Będzie miała lepsze oczy... Tylko na chwilę usiądzie...

Pod sosną była śliczna aksamitna poduszczyka z mchu — Tylko na chwilę — powtarza Marcia i opiera senną główkę. — Tylko na chwilę — wyciągnie bose, zmęczone bieganiem nogi,

Postawiła pusty koszyczek, westchnęła żalownie, położyła się i usnęła. Ptaszki ćwierkały... Las szumiał...

Budzi się Marcia ze strachem, że późno, przeciera oczy... patrzy... a tu koszyczek pełen grzybów. Są maślaki, są nawet cztery młodziutki prawdziwki. Czary, czy co?

Rozgląda się Marcia. Nikogo nie ma... Sama jest w lesie.

— Widać w tym lesie są krasnoludki — myśli Marcia. I przypomniała jej się bajka o Kopciuszku. Kto to pomoże Kopciuszkowi w pracy? Czardziejka, ptaszki? Ale to była bajka, a przecież tutaj... teraz...

W końcu zdumiona dziewczynka mówi głośno, choć jest sama na skraju lasu:

— To mogły zrobić tylko krasnoludki.

— Przedstawiam się, jestem krasnoludek! — zawołał nagle wesoły znajomy głos i z za drzew wyskoczył Michałek.

— Ale spałaś mocno... Zabrałem ci koszyk, nazbierałem grzybów, postawiłem, a ty nie słyszałaś. Stałem potem za świerkiem i czekałem!

— Dziękuję, Michałku! dziękuję! Chodź ze mną do mojego domu, opowiem Helence jak dobre krasnoludki dzieciom grzyby w naszym lesie zbierają! — St. Cz.

## MYCIE NACZYŃ STOŁOWYCH BEZ POMOCY PŁYNU

“PRESTO” 1/2 GODZINY

PRZY POMOCY PŁYNU “PRESTO” TYLKO 1/4 GODZINY!

I NACZYNNIA BARDZIEJ BEYSZCZA!

1 WYSTARCZY LEKKO TRZEĆ: Trochę płynu "Presto" do wody... i już wszelki tłuszcz rozpuszcza się!

2 NIE POTRZEBA SPŁUKIWAĆ: Już naczynia są bez zarzutu! zostawiacie je, by tylko ściekla z nich woda!

3 NIE POTRZEBA WYCIERAĆ: talerze, szklanki, półmiski itp... wszystko błyszczą! A jaka oszczędność czasu!

Przy pomocy PRESTO wszystko jest czyste i piękne

Presto

PO-14-101-P

deszczu, błoto wielkimi bryłami przylegało do nóg i do wybranego surowca; deszcz spływał po czole Janka, a umazanymi ziemniakami brzydził się dotknąć twarzy.

Napróżno Franek i przyzwyczajeni do niewygod towarzysze dodawali mu odwagi. Pomimo wysiłku woli, tak mało dnia tego zebrał surowca, że zaskożyło go głód i nie wystarczyło... A przecież przyjdą mrozy, trzeba pomyśleć o kapocie lub przynajmniej o starej jakiej chustce, którą się przy piecu i popieścić małą Zosie, którą polubił od pierwszego w Dąbrze i nieclegu.

Ale zaraz koło kanału posłyszal głośną kłótnię i krzyki chłopaków, szarpających się między sobą.

— Puść mnie! — wołał młody górnik, a Janek poznał głos Antka.

— Nie puszczać! — przez zaciśnięte zęby krzyczał drugi — nie daruję! nawzajem mi złodziejem... nie daruję!

Teraz było już na dobre.

— Powiedziałem, żeś ukradł łańcuch z kopalni, bo wiem, że ty go wzią-

deszczu, błoto wielkimi bryłami przylegało do nóg i do wybranego surowca; deszcz spływał po czole Janka, a umazanymi ziemniakami brzydził się dotknąć twarzy.

Napróżno Franek i przyzwyczajeni do niewygod towarzysze dodawali mu odwagi. Pomimo wysiłku woli, tak mało dnia tego zebrał surowca, że zaskożyło go głód i nie wystarczyło... A przecież przyjdą mrozy, trzeba pomyśleć o kapocie lub przynajmniej o starej jakiej chustce, którą się przy piecu i popieścić małą Zosie, którą polubił od pierwszego w Dąbrze i nieclegu.

Ale zaraz koło kanału posłyszal głośną kłótnię i krzyki chłopaków, szarpających się między sobą.

— Puść mnie! — wołał młody górnik, a Janek poznał głos Antka.

— Nie puszczać! — przez zaciśnięte zęby krzyczał drugi — nie daruję! nawzajem mi złodziejem... nie daruję!

Teraz było już na dobre.

— Powiedziałem, żeś ukradł łańcuch z kopalni, bo wiem, że ty go wzią-

## Historia o Janku górniku

le!... ale puść mnie, bo, jak mi Bóg miły, kości ci połamię!...

— Polamiesz, albo i nie polamiesz! — krzyczał napastujący chłopak, i po chwilowym samotaniu tak silnie uderzył nogą w brzuch Antka, że ten się przewrócił.

W jednej chwili złodziej łańcucha gniotł kolanami piersi Kuziora, a rękoma dusił za gardło.

Janek dopadł tymczasem do walczących. Odważył chłopczyzna, nie namyślając się długo, wskoczył na napastnika i w braku innej broni paznokciami darł go po twarzy; biedne, małe, zarzyte kocie, nie pomny na to, że silny siedemnastoletni wyrostek mógł się okrutnie na nim zemścić.

— Ja... ja... — jękało wystraszone dziecko — ja zbieram surowiec na wapiach.

— Zbierasz surowiec, a bijesz się po drogach, włóczęgo! Powiedz, kto jesteś, a nie, to do kozy! — groził policjant.

— Z daleka jestem, proszę pana, aż

spod Łowicza... ale Antek zaświadczy, że nikomu krzywdy nie robię.

Antek świadczy, gorąco ujmując się za sierotą, ale strażnik by: nieublagany i mimo prób Kuziora, mimo zaklęć Janka, zabrał malca do kozy.

Zbierający surowiec na wapiach zobaczyli z największym zdziwieniem, jak biednego Polskiego prowadził strażnik do więzienia.

— Do więzienia? takiego uczciwego chłopca i za co? Za to że bronił Antka od napasliwej pijaka Erbrasa, który dawno już obiecywał go zabić. Nie, nie ma sprawiedliwości na świecie! — zdecydowali przyjaciele Janka.

Ale biedny Janek nie słyszał ich nawet; oghuszony, na pół przytomny, znalazł się nagle w drewnianej budzie, która służyła za tymczasowy areszt dla małoletnich przestępców.

Teraz skończyły się dla niego wszelkie na przyszłość nadzieje. Któż wie, co z nim zrobią? Może okują w kajdany, jak zabójcę, bo jednak tego podrapał Barbasa, podrapał aż do krwi!

(Ciąg dalszy nastąpi)



# SPORT

## Trzecie zwycięstwo piłkarzy francuskich

### Francja — Irlandia Północna 3:1

Paryż. — We wtorek 11 listopada na stadionie Colombes pod Paryżem, reprezentacja piłkarska Francji pokonała reprezentację Irlandii Północnej 3:1. Mecze rozegrano wobec kilkudziesięciu tysięcy widzów, oczekiwany z wielkim zainteresowaniem, potwierdził wielką wartość piłkarstwa francuskiego, zwłaszcza że przeciwnik był tym ze społeczeństwa, który osiągnął wyniki nierozstrzygnięte w grach z reprezentacją Szkocji i Anglii. Zwycięstwo to nabiera tym większego znaczenia, że zostało wywalczane przez zespół, z którego dwóch graczy, Cisowski i Bonifaci, zostało okaleczonych, tak że byli bez pożytku dla drużyny. Bonifaci nawet teren opuścił. Zastąpił go Baratte.



Pod bramką francuską. — Rumiński chwytą górną piłkę nad głową jednego z napastników irlandzkich.

Po odegranych hymnach, powtórzeniach gry rozpoczęli Irlandczyści. Już po kilku zagraniach widać że zespół francuski jest lepszy, gra celowo, dobrze kombinuje. Cisowski mądrze prowadzi atak, z którego raz Strappe, raz Ujlaki posyłają silne bomby na bramkę irlandzką.

W 14-ej minucie bramkarz gości wyjaśnia wspaniale niebezpieczny moment pod swą bramką po strzale z narożnika. Atak francuski zaczyna gościć pod bramką irlandzką.

**Cisowski okaleczony**  
Bramkarz gości na pełne ręce pracy. Każde chwile należy oczekiwać zdobycia bramki przez zespół francuski. Przewaga gospodarzy jest tak wielka, że nie przypuszczają się, by goście długo ten napór utrzymali. Zostają okaleczony CISOWSKI. Gracz schodzi z boiska. Zastępuje go Baratte. Dwie minuty później opuszcza boisko Bonifaci, dotąd najlepszy gracz na boisku. W podkosku do piłki i zderzeniu z przeciwnikiem nadwyrężył on sobie ścięgno, i stał się nieużyteczny. W 30 minucie Cisowski powraca na teren i przejmując stanowisko kierownika ataku, Baratte, który grał dotąd na środku ataku, przechodzi do pomocy.

**Kopaczewski zdobywa drugą bramkę**  
Zespół francuski zwiększa jeszcze tempo gry. Piłka idzie od Cisowskiego do Strappe'a, który widząc że sam nie będzie mógł jej wykorzystać, oddaje ją nieobstawionemu Kopaczewskiemu, który bez większych trudności posyła ją na bramkę gości. Piłka grzeźnie w siatce irlandzkiej. Bramkarz ani drgnął.

Znosi się na wielką porażkę gości. Im bliżej jednak przerwy, tym gra się wyróżnia. W 43 minucie, po niefortunnych głowkach Penverne'a, nieporozumieniu Baratte'a z Giannessim, Irlandczyk Tully zdobywa bramkę dla swych barw. Rumiński nie mógł tej piłki obronić.

Przerwa następuje przy stanie 2:1 dla Francji.

Druga połowa nie jest już taka ciekawa. Goście widząc, że są słabsi technicznie i taktycznie od gospodarzy, uciekają się do

różnych forteli. Uzyskują wprawdzie kilka narożników, jednak wyniku na swą korzyść nie zmienia, gdyż świetny

**Rumiński**  
nie dopuścił ich do strzelenia „goala”. Sytuacja zmienia się. Obie drużyny grają więcej skrzydłami niż środkami. Zmusza to bramkarzy do większej czujności. Mimo to Irlandczyści nie przeszkadzają zespołowi francuskiemu w zdobyciu trzeciej bramki, która pada po pięknej i osobistej akcji Kopaczewskiego. Była to najpiękniejsza bramka dnia. Po jej zdobyciu w 3 minutach pozostałych do gry, nie się nie zmienilo i zespół francuski dorzuca do konta swego nowe zwycięstwo, schodząc z boiska żywo oklaskiwany przez publiczność.

**Kopaczewski zdobył dla zespołu dwie bramki.** Były one wynikiem jego doskonałego wyczucia i dobrego strzału, przeciw którym bramkarz gości był bezsilny. Zasużył na wielką pochwałę.

**Curyl** debiutował w reprezentacji Francji A. Debut wypadł dobrze. Selekcjoner i były as piłkarstwa francuskiego Paul Nicolas oświadczył na jego temat: „Jestem zadowolony z młodego gracza z Sete”. W niedzielę w meczu przeciw Irlandii, Południowej w Dublinie, gdy atak francuski był w komplecie, będzie mógł jeszcze wydajnie pracować.

**Rumiński, Cisowski, Kopaczewski i Curyl spełnili swe zadanie**

W kołach sportowych zwycięstwo francuskie oceniane jest jako następstwo kolektywnej pracy całej drużyny. Tak też było. W zespole francuskim wszyscy byli na stanowisku i wszyscy spełnili swe zadanie.

**Rumiński** miał szereg niebezpiecznych momentów pod swą siatką. Czy to w wybiegach do piłki, w wybiegach jej pięścią czy w chwytach, był panem sytuacji, wykazując, że pozostaje nadal bramkarzem Francji nr. 1.

**Cisowski** ma i pecha. Po kwadransie gry został okaleczony. Po obandażowaniu rany powrócił jednak na boisko i ukończył mecz. Dobrze kierował atakiem. Spełnił zadanie należycie.

**Kopaczewski** zdobył dla zespołu dwie bramki. Były one wynikiem jego doskonałego wyczucia i dobrego strzału, przeciw którym bramkarz gości był bezsilny. Zasużył na wielką pochwałę.

**Curyl** debiutował w reprezentacji Francji A. Debut wypadł dobrze. Selekcjoner i były as piłkarstwa francuskiego Paul Nicolas oświadczył na jego temat: „Jestem zadowolony z młodego gracza z Sete”. W niedzielę w meczu przeciw Irlandii, Południowej w Dublinie, gdy atak francuski był w komplecie, będzie mógł jeszcze wydajnie pracować.

Przerwa następuje przy stanie 2:1 dla Francji.

Druga połowa nie jest już taka ciekawa. Goście widząc, że są słabsi technicznie i taktycznie od gospodarzy, uciekają się do



Niebezpieczny moment pod bramką irlandzką. — Od lewej ku prawej gracz: Strappe (F), Graham (I), Uprichart (I) i Curyl (F) w walce o piłkę, która jednak stanie się łupem bramkarza irlandzkiego Upricharda.

## Francja B — Szkocja B 0:0

Tuluza. — Spotkanie zostało rozegrane wobec bardzo licznej publiczności. Gra była żywa, chwilami nawet zacięta, jednak co najważniejsze, stała na bardzo wysokim poziomie technicznym.

W pierwszej połowie goście mieli więcej z gry. Bramkarz francuski Remetter miał bardzo trudne zadanie, z którego doskonale się wywiązał.

W drugiej połowie gra nabrła jeszcze na szybskość, mimo że podczas niej padał drobny deszcz, który sprawił że boisko było śliskie.

W tej części gry więcej okazji do strzelenia bramki miał Francuzi.

Wynik nierozstrzygnięty jest odpowiedni. Wynik gry, jaką cha zespoły pokazały. Publiczność obecna na meczu była zachwycona poziomem i sposobem gry i opuszczała boisko zadowolona.

**Kolarstwo**  
Wyciąg o Wielką Nagrodę Morza Śródziemnego

**Guégan zwycięża w 4-tym etapie**  
TARENT. — W trzecim etapie wyciągu, Barj — Tarent, długości 184 km., zwyciężył Wloch Padovan.

W czwartym etapie pierwszym był Francuz Guégan. Jest to pierwsze zwycięstwo zespoła francuskiego, który w tym dniu był pewnie szybszy.

Oto klasyfikacja IV etapu, Tarent — Coenza (207 km.):  
1. R. Guegan (Francja), 207 km. w 6 g. 43' 39"; 2. I. Magolini (Włochy); 3. Blusson (Fr.); 4. Isotti (Wł.); 5. Scuellaro (Wł.);

W zespole francuskim graczami, którzy zasłużyli na pochwałę są: Remetter, Pley-melding, Garriga, Deladerriere i Fontaine.

**Inne wyniki**  
Franch-Comté — Bazylea (Szwajc.) 2:5  
Francja Pol.-Zach. — San Sebastiano (Hiszpania) 6:3.  
Normandia — Bretania 0:0.  
Nimes — Lozanna (Szwajc.) 2:1.  
Prowansja — Belgrad (Jugosk.) 2:1.  
Rapid Wiedeń — Repr. Alzacji i Lotaryngii 4:1.  
Repr. Prowansji i Langwedocji — Partyzan Belgrad 1:3.  
Francja Poin.-Wsch. — B. K. Kopenhaga 4:1.  
Repr. Leodium — Repr. Paryża 1:3.  
Repr. Poin. Francji — Wacker (Wiedeń) 1:4.

**Uwaga Polonia w Ognies, Ostricour, Libercourt i Carvin!**  
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej miejsc Ognies - Ostricour, obchodzi w niedzielę 16 listopada, w Warszawie swą 24-tą rocznicę istnienia z programem następującym:  
Rano o godzinie 10.30 Msza św. w kościele św. Józefa w intencji zmarłych członków stowarzyszenia.

**Uwaga rodacy w Ostricour!**  
Stwierdzenie polskiego „Ciné-Klubu” P.Z.K. i Komitetu Towarzystw Miejsowych, zostanie wysłany w Ostricour, w sali kina „Familia” w czwartek 13 listopada br. o godzinie 8 wieczór, polski przedwojenny film, arcydzieło polskiej kinematografii p.ł. Znachor. Jest to dramat o wielkiej miłości.

**Uwaga rodacy z Lille i okolicy!**  
W niedzielę 16 listopada, punktualnie o godz. 10-ej — zmany zespół teatralny „Warsztawianka” z Roubaix wystąpi poraz pierwszy w nowo powstałej polskiej sali teatralnej w Lille w Domu Polskim, znajdującym się przy ulicy Faubourg de Roubaix Nr. 137 (dawny Dom Kompanii Administracyjnej) „Warsztawianka” odegra sztukę p.ł. „Uta i Młynarka”. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa tańeczna na przedsięwzięciu będzie doborowa orkiestra.

**Uwaga rodacy z Lille i okolicy!**  
W niedzielę 16 listopada, punktualnie o godz. 10-ej — zmany zespół teatralny „Warsztawianka” z Roubaix wystąpi poraz pierwszy w nowo powstałej polskiej sali teatralnej w Lille w Domu Polskim, znajdującym się przy ulicy Faubourg de Roubaix Nr. 137 (dawny Dom Kompanii Administracyjnej) „Warsztawianka” odegra sztukę p.ł. „Uta i Młynarka”. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa tańeczna na przedsięwzięciu będzie doborowa orkiestra.

**Uwaga rodacy z Lille i okolicy!**  
W niedzielę 16 listopada, punktualnie o godz. 10-ej — zmany zespół teatralny „Warsztawianka” z Roubaix wystąpi poraz pierwszy w nowo powstałej polskiej sali teatralnej w Lille w Domu Polskim, znajdującym się przy ulicy Faubourg de Roubaix Nr. 137 (dawny Dom Kompanii Administracyjnej) „Warsztawianka” odegra sztukę p.ł. „Uta i Młynarka”. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa tańeczna na przedsięwzięciu będzie doborowa orkiestra.

**Uwaga rodacy z Lille i okolicy!**  
W niedzielę 16 listopada, punktualnie o godz. 10-ej — zmany zespół teatralny „Warsztawianka” z Roubaix wystąpi poraz pierwszy w nowo powstałej polskiej sali teatralnej w Lille w Domu Polskim, znajdującym się przy ulicy Faubourg de Roubaix Nr. 137 (dawny Dom Kompanii Administracyjnej) „Warsztawianka” odegra sztukę p.ł. „Uta i Młynarka”. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa tańeczna na przedsięwzięciu będzie doborowa orkiestra.

**Uwaga rodacy z Lille i okolicy!**  
W niedzielę 16 listopada, punktualnie o godz. 10-ej — zmany zespół teatralny „Warsztawianka” z Roubaix wystąpi poraz pierwszy w nowo powstałej polskiej sali teatralnej w Lille w Domu Polskim, znajdującym się przy ulicy Faubourg de Roubaix Nr. 137 (dawny Dom Kompanii Administracyjnej) „Warsztawianka” odegra sztukę p.ł. „Uta i Młynarka”. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa tańeczna na przedsięwzięciu będzie doborowa orkiestra.

## Wzniosła uroczystość katolicka francusko - polska w Calonne-Liévin

Byliśmy wczoraj 11 listopada b. r. uczestnikami podniosłej uroczystości kościelnej francusko - polskiej. Oto parafia w Calonne - Liévin składkami ufundowała duży krzyż cementowy na swym cmentarzu ze znacznym wkładem Polaków.

Na stopniach kościoła przywitał Jego Ekscelencję ks. biskupa Perrina p. Barras górnik - poeta, czytając wiersz okolicznościowy własnej kompozycji.

Po krótkim przemówieniu Jego Ekscelencji odbyło się nabożeństwo, po czym w porządku zapowiedzianym pochód ruszył na cmentarz. Dwudziestu parafian w stroju górnicy, (w czym połowa Polaków) z należytą powagą niosło figurę Chrystusa, by ją umocować na postawionym już na cmentarzu krzyżu.

Parotyczniczna rzesza wiernych, wśród której grupa polska, Matek Różańcowych, Koła Polek, KSM p. Tow. św. Józefa i działowy, tworzyła ze swymi standardami nader imponujący widok w pochodzie na cmentarz.

Zarówno w pochodzie, jak i na cmentarzu słyszeliśmy dwukrotnie marsz Szopena odegrany przez orkiestrę z Calonne-Liévin.

W drodze duszpasterz ks. Gajdzik odmawiał różaniec z grupą polską.

Przy zamykającym się zmkroku i blasku pochodni patrzeliśmy w nabo-

nym natężeniu, jak naturalnej wielkości (o wadze 350 kg) figurę Chrystusa Pana wznoszono na linach do umocowania na krzyżu.

W pobożnym skupieniu ducha cofnęliśmy się myślą o 2 tysiące lat, gdzie podobny widok żywego Boga na krzyżu widziała Małgą Jęgo i Apostołowie.

Jakże niezatartym będzie dla nas Polaków, pośród licznych pocztów sztandarowych francuskich i polskich, ten widok zawiesłego Zbawcy na krzyżu jako symbol ogromu miłości i cierpienia.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

Comitét Tow. Miejsc. złożył u stóp krzyża wspaniałą wieńiec biało - czerwony, który wyżej i wyraźniej reprezentował się na tle ciemnego nieba i jakby białogłębł Ukryzowanego o wsparcie nas tułaczy.

## Fabryka czekolady spaliła się w Vitry-sur-Seine

Straty wynoszą 60 milionów franków

Paryż. — Groźny pożar zniszczył w nocy wielką fabrykę czekolady w Vitry sur Seine. Z urządzenia fabrycznego, rozspierającego się na 1.500 metrach kwadratowych terenu, pozostały tylko zgłiszczka. Zniszczeniu uległy maszyny oraz nagromadzony gotowy produkt jak również zapasy kakao, dostarczone przed kilku dniami fabryce.

W akcji gaszeniowej uczestniczyło pięć straży pożarnych ze stolicy. Ogień

został ugaszony po 2 godzinach wylężonej i niebezpiecznej pracy.

Przez pożar ten, który spowodował straty na 60 milionów franków, 40 osób straciło pracę.

**Tartak spłonął w dep. Nièvre**  
Nevers. — W tartaku braci Mennevy w Gorvol-Orgueulleux powstał pożar. Mimo interwencji i pomocy straży pożarnych z kilku gmin, oraz wydanej pomocy mieszkańców Gorvol, tartaku nie udało się uratować. Powstałe straty sięgają sumy 10 milionów franków. Dwudziestu robotników straciło pracę. Przyczyną powstania pożaru nie są znane.

**Uwaga Rodacy i Rodaczki z Argenteuil i okolicy!**  
Staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z im. „Polonia” z Argenteuil, odbędzie się dnia 16-go listopada br. o godz. 10-ej w sali Notre-Dame de Lourdes przy avenue Jean Jaurès w Argenteuil: Wielkie przedstawienie teatralne, którego tytuł brzmi: „Kwatera nad Adriatykiem”.

Na wieś wesoła trzy-aktówka, przedstawiająca życie trzech polskich żołnierzy w Włoszech w 1916 roku.

Wszystkich rodaków i rodaczki z Argenteuil i okolicy, o liczne przybycie i napełnienie powyżej wymienionego przedstawienia, jak najserdeczniej prosimy, za co z góry uprzejmie dziękuję ZARZĄD

**W czasie przechadzki nad Sekwaną wpadła do wody**  
PARYŻ. — Pani Yvonne Marceau, która przyjechała przed kilku dniami do stolicy i zamieszkała w hotelu Regina przy ulicy Mazagran, przechadzając się nad Sekwaną, wpadła do wody. Szczęśliwie dla niej, że woda była spieszona. Kobieta wydobyla się z wody i po dłuższym zabiegu wróciła do przytomności. Marceau została umieszczona w szpitalu.

**Kancelaria Prawna**  
Dr Zofia BORTEN - Tłumacz Przysięgły  
Tłumaczenia Urzędowe do ślubu, naturalizacji, emigracji itd. itd...  
34, Avenue Hoche — PARIS (VIII)  
Métro: Ettoile — Tél.: CARnot: 57-63

**Poszedł zapłacić koszt obrzędu pogrzebowego, po czym powiesił się**  
PROVINS. — Armand Schillinger, lat 64, zamieszkały w Thenis, wziął w mikrocyf kosztów swego pogrzebu. Merostwo przyjęło tę sumę, godząc się dysponować nią, gdy mężczyzna umrze.

Schillinger jednak wcześniej odszedł ze świata niż przypuszczano. Mężczyzna powiesił się w swym mieszkaniu po powrocie z merostwa.

**Student z Paryża wpadł do morza pod Marsylią**  
MARSYLIA. — Grupa wycieczkowiczów, która udała się do Somion, część dnia spędziła nad brzegiem morskim. Wycieczkowicze z przyjemnością przeskakiwali ze skały na skałę. Podczas zabawy tej jeden z nich, student Fligelson z Paryża, pośliznął się i wpadł do morza. Fligelsona paraliż się. Pogotowie ratunkowe, które z trudem do niego dotarło i wydobyciu na brzeg, przewiozło mężczyznę do szpitala.

**Przez kota spaliło się 75 ton słomy**  
LES SABLES D'OLONNE. — Ogień zniszczył 75 ton słomy oraz narzędzia rolnicze wieśniaków p. Durander w Chavegnes en Pallers. Ogień wzniesił kot, na którym, gdy spał pod piecem, zapaliła się sierść. Straty rolnika wynoszą 295.000 franków.

**Po 29 latach odnalazł rodziców**  
LA ROCHELLE. — Pan Klémens Pomarec, wychowanek Assistance Publique, gdy tylko doszedł do pełnoletności, wszczął poszukiwania za swymi rodzicami, z którymi został rozdzielony, gdy był dzieckiem.

Starania jego zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Klémens Pomarec odnalazł rodziców po 29 latach poszukiwań. Mieszkał oni w wiosce Chasseneuil w departamencie Charente.

**Pięcioro dzieci zostało poranionych wybuchem zapalnika**  
DOUAL. — Pięcioro dzieci, w wieku 7 do 11 lat, zabawiających się nad rzeką Arques, zostało poranionych wybuchem zapalnika, który znaleźli.

Troje z dzieci trzeba było przewieźć do szpitala, szczęśliwie jednak, rany nie są tak groźne jak przypuszczano.

Zapalnik nie pochodził z czasów wojny. Był nowej fabrykacji i musiał być przez kogoś skradziony a potem porzucony.

**Mamusi uważajcie na robaki!**  
Niektóre robaki kiszkowe, a przede wszystkim zw. „oxyures” są tak małe, że trudno je dostrzec. Jeśli dziecko cierpi na obstrukcję, staje się nerwowe i nieśmiało, pamiętajcie o robakach. Dobry środek zw. „Vermifuge Lune” uwolni dziecko od tych pasożytów i przyczyni się do jego zdrowia. „Vermifuge Lune” jest do nabycia w każdej aptece. (V. 494 P. 26-318) (38 st. D)

**Policja jest na tropie zabójców właścicielki kawiarni w Roubaix**  
ROUBAIX. — We wrześniu br. została zamordowana w Roubaix właścicielka restauracji Alicja Delangez. Wstępne dochodzenia policji wykazały, że zbrodnia musiała być dokonana przez osobę lub osoby znające właścicielkę kawiarni.

Po blisko dwóch miesięcznych dochodzeniach, poszukiwaniach za zbrodniarzem (zbrodniarzami) dobiegają końca, gdyż według ostatnich danych, policja jest na tropie winnych, którymi mają być pewna młoda kobieta oraz pewien mężczyzna.

Aresztowania teje pary oczekuje się każdej chwili.

**Sledztwo w sprawie zagadkowej śmierci Sybill Johnson**  
BOULOGNE-SUR-MER. — Komisarz policji kryminalnej p. Grassien, prowadzący dochodzenia nad ustaleniem czy pielęgnarka angielska S. Johnson popełniła samobójstwo czy też została otruta, wyjechał w sprawie tej zagadkowej śmierci do Londynu.

Z powrotem komisarza do Francji oczekuje się rozważania zagadnienia, które w Wiedniu jest nadal żywo komentowane, mimo że od tragicznego zgonu upłynęło przeszło dwa i pół miesiąca.

**Uwaga Polonia w Ognies, Ostricour, Libercourt**